

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.  
Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Szewska 11.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje  
itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 marki.  
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 8 halerczy.

**Należytość płaci się  
z góry, rocznie lub  
:: półrocznie. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 50 halerczy za wiersz petitowy.

**Nowa ustawa wyborcza** dla Rady państwa ma być ogłoszona w „Dzienniku urzędowym“ dnia 2. lutego i tegoż dnia mają być rozpisane nowe powszechne wybory, podobno na 24. kwietnia. Od tego też dnia nastanie wolność odbywania zgromadzeń publicznych, bez zawiadamiania władzy.

Na posiedzenie Rady Naczelnej, mające się odbyć 20. b. m. w Krakowie o godzinie 10 rano w sali Kleina przy ul. Gertrudy l. 6. zaproszono tylko wszystkich Członków Rady i po dwóch Mężów zaufania z każdego powiatu. Wszyscy zaproszeni powinni przybyć koniecznie ze względu na doniosłość spraw, wyszczególnionych w zaproszeniach.

Porządek dzienny obrad: 1. Zagajenie. 2. Sytuacja polityczna. 3. Program przedwyborczy. 4. Przygotowania do wyborów. 5. Sprawozdanie kasowe. 6. Wybór Wydziału Rady Naczelnej. 7. Wybór „Głównej Rady Wyborczej“. 8. Inne sprawy i wnioski.

Sprawy kandydatur nie będą omawiane na tem posiedzeniu, bo to należy do zgromadzeń okręgowych, które się odbędą w ciągu lutego.

Nie zaproszonym Przyjaciółom, którzy się z daleka wybierają na to posiedzenie, odradzamy jazdy. Prawdopodobnie Rada Naczelna postanowi zwołać

niezadługo kongres Stronnictwa, a wówczas wypadnie wszystkim przyjechać, więc byłby koszt podwójny.

## Niech żyją nauczyciele i nauczycielki ludowe.

Trzeba zawsze pamiętać, że stańczycy, centrowcy i wszechpolacy tworzą teraz jedną »spółkę polityczną«, czyli armję trojakiemu rodzaju broni, której naczelnym wodzem jest obszarnik poseł Tadeusz Cieński, a komendantami poszczególnych oddziałów są wybrańcy stańczyków (dr. Leo, Kozłowski, dr. Skalkowski, dr. Milewski i Wiwien), centrowców (ks. Pastor, Skołoszewski, hr. Roztworowski, ks. Stojalowski i Kramarczyk) i wszechpolaków (dr. Głabiński, Michalski, dr. Lewensztejn, dr. Pawlikowski i Ciucheński).

Ten sztab jeneralny spółki politycznej, nadużywający świętokradzko nazwy »rady narodowej«, odpowiedzialny jest za słowa i czyny wszystkich centrowców, wszechpolaków i stańczyków, i na odwrót, każdy kto się zalicza do centrowców, wszechpolaków, albo stańczyków, przyjmuje i przyjąć musi na siebie odpowiedzialność za słowa i czyny tak owej »rady narodowej«, jak i wszystkich członków owych trzech stronnictw.

W statucie »rady narodowej« powie-

dziano wyraźnie, że nie tylko w sprawach wyborczych, ale i we wszystkich innych sprawach publicznych będzie owa spółka wydawać stowarzyszonemu stronnictwom wskazówki czyli rozkazy. To znaczy w praktyce: jeżeli np. wszechpolscy i stańczykowski posłowie w Radzie państwa przemawiali za jak najwyższym i natychmiastowym podniesieniem pensyj urzędniczych i zwiększyli przez to podatki o kilkadziesiąt milionów, to za ten krok owych posłów spada odpowiedzialność na wszystkich posłów stańczykowskich i na wszystkich członków owych trzech stronnictw. A z drugiej strony, za wszystkie słowa i czyny np. ks. Stojalowskiego odpowiada nie tylko on sam i wszyscy centrowcy, ale także wszyscy stańczycy i wszechpolscy.

Możemy już dziś stwierdzić na podstawie faktów, że owa rada narodowa posługuje się takimi środkami działania, które zupełnie usprawiedliwiają nadane jej miano zdrady narodowej.

Dowody:

1) W »Wieńcu« z 13. b. m. udaje ks. Stojalowski wielce oburzonego na wołanie urzędników o podwyższenie pensji i rżnie zucha pisząc: »dość mamy urzędników, dość podwyższania pensji, a jak rząd ma spłacać czyje długi — to najpierw długi rolników«.

Tak pisze ks. Stojalowski dla zjednania radzie narodowej życzliwości ludu. A równocześnie »Koło polskie«, w którym zasiadają spółnicy rady narodowej, a więc spółnicy ks. Stojalowskiego, na wyścigi starają się zjednać poparcie urzędników przez podniesienie im pensji i skrócenie lat służby.

A więc: inne słowa i czyny ma »rada narodowa« dla urzędników, a inne dla ludu. Czyż to nie jest oszukiwanie narodu, czyż to nie jest najzwyklejsze oszustwo polityczne?

2) Ponad wszelką wątpliwość udowodnił już »Przyjaciel Ludu«, że ze wszystkich »urzędników« najpotrzebniejszymi i najpożyteczniejszymi całemu narodowi, a przede wszystkim ludowi, są nauczyciele w szkołach ludowych. To już każdy choćby tylko odrobinę rozgarniony chłop rozumie i przyznać musi, że umiejętność czytania i pisanie i elementarna oświata szkolna

jest w teraźniejszych czasach prawie tak samo potrzebna każdemu człowiekowi do życia, jak chleb powszedni. Źródłem bodaj że wszystkich nieszczęść ludu — narodu naszego była i jest ciemnota, pochodząca bądź z zupełnego braku szkół ludowych (tysiąc gmin, czyli 20 gmin na sto nie ma żadnej szkoły, pół miliona dziatwy wiejskiej rośnie na analfabetów!), bądź z nienależytego wyposażenia szkół, a to przez brak odpowiednich budynków szkolnych i tak niedostateczne zaopatrzenie nauczycielstwa, że tylko w nędznej Galicji, z braku innych zajęć są jeszcze ludzie, którzy w zawodzie nauczycielskim pozostają, a nie można się zupełnie dziwić, jeżeli w takich warunkach nauka ciężko idzie i niewydatnie. Wstyd powiedzieć, że wychowawcy naszej dziatwy mają mniej chleba, niż dozorczy zbrodniarzy w kryminalach, niż najniżsi słudzy rządowi, niż lokaje biurokratów, niż policjanci, żandarmi itp. Są takie wdowy po nauczycielach, które pobierają po trzy halerze dziennego zaopatrzenia. W tym czasie np. utrzymują nauczyciele ludowi ze składek wdowę po nauczycielu, który 32 lata pełnił obowiązki, oszczędzić nie mógł, a gdy umarł, żona staruszka musi żebrać. Nauczyciel początkowy ma 21, 25, 33 złr. pensji miesięcznej, a dochodzi na wsi po 40 latach służby najwyżej do 50 złr. miesięcznie. Za młodu składać nie ma z czego, a potem, gdy dzieci trzeba kształcić, czeka nauczyciela nędza. Dziewka na wsi ma cały wikt u gospodarza, opierunek, mieszkanie, kolędę i 5 złr. płacy, a nauczycielka ma 21 złr. gołych pieniędzy! Jak tu żyć, z czego się ubrać przyzwoicie, aby poważnie wobec dziatwy wystąpić!

To nie żart, to rozpacz, to zgroza.

To nie przypadek, to skutek polityki wrogów ludu, wrogów oświaty ludowej. Oni wolą budować kryminaly, niż szkoły, im potrzebniejszy dozorca więźniów, niż nauczyciel ludowy.

Nauczycielstwo ludowe, ot jak biedacy, prosili długie lata panów rządzących w Sejmie o wymierzenie sprawiedliwości, a teraz widząc, że prośby nie skutkują, postanowili użyć innych środków ratunku. Łączą się w całym kraju w jedno towarzystwo, odbywają wiece i potępiają rządy dotychczasowe, tak samo jak my, a przyznają,

że wtedy się los nauczycielstwa poprawi, jak inni posłowie zasiądą w Sejmie — posłowie ludowi. Z natury rzeczy, zdrowy rozsądek to dyktuje nauczycielstwu, że powinno z ludem iść, skoro się przekonało, że od panów nie może się doczekać sprawiedliwości. A znów nam, ludowi, chłopom, rozum wskazuje, że nam szczerą życzliwość nauczycielstwa jest bardzo potrzebna i że o tę życzliwość i pomoc nauczycielstwa powinniśmy się starać, także przez popieranie ich słusznych żądań.

Możemy to uczynić tem łatwiej, że gdyby nam nauczycielstwo pomogło złamać przekłętą rządy szlachecko-lokajskie, to odnieśliśmy z tego taką korzyść, że mieliśmy z czego nie tylko żądania nauczycielstwa zaspokoić, ale jeszcze by nam zostały miliony pieniędzy, które dziś z krzywdą kraju idą do dziurawych kieszeni szlachty i fagasów szlacheckich.

Gdyby posłowie ludowi rządili w Sejmie, to z samej propinacji miałby kraj rocznie do 10 milionów koron więcej, niż teraz ma, bo tyle traci kraj na wydzierżawiania szlachcie propinacji całymi powiatami.

Klika trzęsąca krajem patrzyła początkowo spokojnie na poruszenie się nauczycielstwa. Łudziła się, że potrafi i teraz nauczycieli oszukać pustymi obietnicami, albo rozbić. Tymczasem sztuka się nie udaje, nauczycielstwo już więcej okłamać się nie daje. To doprowadza panów wielmożów do wściekłości.

I cóż się dzieje? Oto członek «rady narodowej», z pewnością za wiedzą i wolą owej «rady» czyli zdrady pomieścił w «Wieńcu» z 13. bm. przeciw nauczycielstwu ludowemu artykuł tak podły, że coś równie nizezemnego nawet samemu Stojalowskiemu rzadko się trafia. Najpierw usiłuje Stojalowski zastraszyć lud podatkami na pensje nauczycielskie. Jest to kłamstwo i oszustwo. Ani centa nowych podatków nie trzeba, jeszcze i ludowi zostaną miliony, byleby tylko szlachtę odsadzić od rządów w kasie krajowej.

A dalej w owym nizezemnym artykule nazwał Stojalowski nauczycieli socjalistami za to, że nie chcą się już więcej dać oszu-

kać panom złączonym w «zdradzie narodowej». Tak samo i nas nazywają socjalistami, choć dobrze wiedzą, że nigdy socjalistami być nie możemy. W końcu taką groźbę w «Wieńcu» wypowiedział Stojalowski nauczycielom:

«A co do zemsty przy wyborach, to **potrafimy (t. j. rada narodowa) wybić klin klinem — i jeżeliby nauczyciele ludowi ze chcieli pomagać socjalistom i ludowcom przy wyborach, to my tem bardziej potrafimy przeciw podwyższeniu płac „takich“ nauczycieli, zdrajców i przeciwników chrześcijańskiej i narodowej sprawy wzbudzić agitację od krańca do krańca Galicji i podnieść okrzyk daleko potężniejszy: Precz z nowymi ciężarami i podatkami! Precz z podwyższeniem płac dla nauczycieli ludowych, którzy są parobkami socjalistów!»**

«Ostrożnie więc z ogniem panowie Nowaki i panowie z «Ogniska!» Jeżeli weźmiecie nie kaganiec oświaty, lecz pochodnię pożogi w swe ręce, pamiętajcie, że waszą 6-tysięczną armję czerwoną **rozbiją w puch miliony chrześcijańskiego ludu!»**

»Poprzemy nauczycieli ludowych, chcących pracować pod sztandarem Chrystusowym«.

«Zwalczać będziemy do upadłego nauczycieli ludowych, idących pod czerwoną szmatą!»

Pomyślcie, ile podłoty mieści się w owych słowach, osądźcie, jakich to środków chciałby użyć zdrajca, aby zmusić nauczycielstwo do pomagania stańczykom, centrowcom i wszechpolakom przy wyborach!

Na szczęście, wie już nauczycielstwo, że siła Stojalowskiego równa się prawie zeru, że kasać on już nie potrafi, bo zjadł zęby i siły na zdradzie. A skoro Stojalowski, członek «zdrady narodowej», kolegujący w owej «radzie» z żydem drem Lewenszteinem grozi nauczycielstwu zemstą za to, że ono chce nam pomóc usunąć przekłętą rządy szlacheckie, to my na każdym posiedzeniu, wszędzie wołajmy: **Boże błogosław nauczycielstwu naszemu, niech żyje!**

Uciemieźony lud z uciemieźonymi nauczycielami — chodźmy w imię sprawiedliwości do walki, aby uwolnić kraj od tej bandy, która nie tylko głodzi lud i nauczycielstwo

ludowe, ale jeszcze rzuca groźby bezwstydnę. „Koło polskie“ głosowało za podwyższeniem pensji dla urzędników państwowych, którzy mają najmniej 1600 koron piący, — co nas będzie kosztować podobno 60 milionów rocznie;

„Koło polskie“ walczy z całych sił, aby księżom dodać 4 miliony rocznie — a nauczycielom ludowym grozi Stojalowski w imieniu „rady narodowej“ zemstą za to, że żądają takiej samej pensji, jak mają kanceliści i najniżsi urzędnicy!

Oto jest polityka „zdrady narodowej“. Dobrze, że tak rychło pokazali pazury. Przekonało się nauczycielstwo, z kim ma do czynienia!

*Jan Stapiński.*

## Na ruinach starego porządku świata.

Za naszych dni ważne sceny odgrywają się na świecie.

Odgrywają się sceny, których świat z tęsknotą wyczekiwał wieki całe.

I te wieki miały szybko, a oczekiwane sceny przez ludy i narody nie nadchodziły.

Ale przecież wreszcie nadeszły, a tych my się właśnie doczekali — tych wielkich chwil, tych błogich czasów, tego widowiska wielkich rzeczy, wielkich przewrotów, — politycznych, społecznych, i ekonomicznych.

I kto tylko chce słyszeć, słyszy — a kto chce widzieć, widzi, jak czasy szybkim biegiem się zmieniają, jak wszystkie stosunki polityczne, społeczne i gospodarcze szybko się zmieniają, i to tak, że trudno się spostrzeżesz, a już jest inaczej, aniżeli było.

I to ten przewrót dokonywa jakaś potęga, jakaś siła niewidzialna, a niezwykła i z niczyją siłą i potęgą się nie licząca.

Stosunki polityczno-społeczne z taką siłą i szybkością się zmieniają, że niektórzy ludzie sprawy sobie z tego nie zdają. Człowiek przychodzi do przekonania, że jest człowiekiem, tworem Bożym, postawionym na równi z innymi ludźmi i tworam Bogu, że choć on może prostaczek, nauk, tytułów i bogactw nie posiadający, to przecież jako człowiek ma pretensję do moralnego istnienia na ziemi i chce być nie gorszym od innych, że jest on jako człowiek równym z resztą ludzi istniejących na ziemi, że jego prawa człowieka muszą być uznane, muszą być szanowane, że jego godność człowieka musi być uznana, musi być szanowana.

I ten człowiek równy człowiekowi, musi posiadać równe prawa, równe przywileje i swobody, jakie posiada tamten.

A to właśnie się dzieje i o to za naszych dni, o tę godność człowieka, o te prawa jego toczy się walka zaciepła, walka szalona. I z tego okrop-

nego dramatu wszędzie ludzkość, jej godność i prawa — wychodzą z tej walki zwycięsko, z laurami i wawrzynem. Ludzkość i jej prawa na całym świecie odnosi zwycięstwo nad starym porządkiem świata, nad tą straszną a nielitościwą potęgą, która wieki i jeszcze raz w i — gnioła ludzkość, nie chcąc jej uznać, jej praw, jej godności, która nadawała jednym prawa i przywileje, a drugim ich odmawiała.

I ten stary porządek i ustrój świata wali się i chwieje. W niejednym miejscu runął już, gdzie indziej wali się i chwieje, a wszędzie w miejsce jego powstaje nowy porządek świata z nowym ustrojem i prawami, niosący cierpiące ludzkości nowe prawa, nowe swobody i przywileje, uznający prawa człowieka i godność jego.

Że stary porządek świata był zły, że jest nieodpowiedni do czasów dzisiejszych, tego nikt nie zaprzecza. A przecież są ludzie, nieliczni wprawdzie, którym na utrzymaniu starego porządku świata zależy i którzy radzi by go utrzymać. A do tych ludzi należą ci właśnie, których ten stary porządek świata uprzywilejował, którzy nie chcą dać upaść staremu porządkowi świata — dlatego, że im było z nim dobrze, bo im nadawał przemoc nad słabszymi i oni tej przemocy dzisiaj wyrzec się nie chcą — nie chcą biedniejszym uznać ich praw ludzkich.

Że wysiłki ich, że podtrzymywanie walącego się porządku starego świata jest bezsilnem, że wszędzie widzimy, że nowy porządek świata nad starym odnosi zwycięstwo, że wszędzie ludzkość dostaje to, o co walczy. Tego nikt nie zaprzeczy i nikt nie powstrzyma.

Na rumowiskach starego porządku świata nie pozostaje próżnia, ale miejsce jego zajmuje cywilizacja, niosąca ludom wolność, szczęście, dobrobyt, oświatę.

I w kraju naszym, choć ten stary porządek świata nie upadł jeszcze, ale już wali się i chwieje. I choć jeszcze ta cywilizacja tak bardzo się nie rozszerzyła, to przecie o ile ją sobie przyswoiliśmy, przyniosła i przynosi błogie skutki. Już kraj nasz nie jest taki, jak był przed laty pięćdziesiąt, a nawet 20. Już wioski nasze inaczej wyglądają, jak wtedy wyglądały. Zniknęły te brzydkie chaty, a w ich miejsce, choć może tyle ubogie, to przecie chędogie powstają. Inaczej rodzi rola, inaczej wygląda bydelko, inaczej wygląda lud, inaczej miészka, inaczej żyje, inaczej się ubiera i inaczej też jest szanowany.

Coraz więcej oświaty. Te pozostawione nam w spuściźnie przez ojców czy tam «starszych braci» naszych, tych obszarników — baronów, hrabiów, książąt i jak się tam jeszcze tytułują owe karczmy, te siedziby szatana, nory zepsucia i moralnej zgnilizny, nikną coraz bardziej z powierzchni ziemi. I jak lud je pobudował na rozkaz owych panów, tak teraz lud je burzy bez litości, nieraz wbrew woli obszarników. A w miejscach tych przeklętych karczem powstają przez lud i ucziwą inteligencję zakładane Kółka rolnicze, czytelnie ludowe, sklepy katolickie i t. p. dzieła szlachetne.

A któż to tę wielką zmianę, ten stary porządek świata tak do góry nogami wywrócił?

A nikt inny, tylko oświata, ta cywilizacja, której tak niektórzy ludzie się boją i tak jej zazdroszczą ludowi i ludowi ją obmierzają.

W ślad za tą ruiną starego porządku świata, a wzrostem cywilizacji, postępuje i bogactwo naszego ludu. Wprawdzie do bogactwa takiego jak u innych narodów, choćby np. u sąsiednich Czechów, u nas jeszcze bardzo daleko. Ale przecież lepiej się mamy na tych rozdrobnionych kawałkach gruntu, aniżeli ojcowie nasi przed laty pięćdziesiąt na całych gruntach.

Co z materialnym bytem, to samo z moralną wartością naszego ludu się dzieje. W świeżej mamy jeszcze pamięci, jak też to lud dawniej wyglądał. Szkoda to opisywać, bo to dobrze wszyscy wiedzą, że niektóry człowiek był jeszcze jako tako do człowieka podobny, ale byli tacy, a tych była okropna liczba, co chyba byli bardziej podobni do dzikich, aniżeli do cywilizowanych ludzi.

A co było z zewnętrznym wyglądem, to samo działo się z moralnym obejściem. Ani lud ten nie umiał po ludzku mówić, ani się po ludzku zachować, a nawet bawić. Całą zabawą tego ludu to były owe karczemne co niedziela muzyki i tańce, a po nich bójki i rozmaite okropności. Ludzi pijanych jak nie boskie stworzenia można było wszędzie i każdego czasu napotkać. Gorzała, to była cała pociecha tego biednego ludu. A jeżeli lud ten po pijanemu czy po potrzeźwemu zrobił co takiego, co się jego dziedzicowi nie podobało, to sprowadził go do dworu, kazał mu swoim ludziom wyspać 25 kijów, co była najniższa kara i skończyło się wszystko. (C.d.n.)

*Michał Tworek*

członek pilzneńskiej Rady powiatowej i przewodniczący Kółka roln. w Grudny.

## Przygotowania do wyborów.

Z powiatu Strzyżowskiego. Księża usiłują przekonać nas, że «Związek kat. społeczny z polityką nie ma nic!» Ale przy wyborach wszyscy członkowie «Związku» mają głosować na posłów katolickich — jak wyjaśnił ks. proboszcz nasz. A przedtem mówił, że ludowcy to niekatolicy. Nie wiem, czy są naiwni, czy mają nas dalej za «hydełko Boże».

Panowie zaś, na czele z Dydyńskim, hr. Michałowskim, b. starostą jasielskim i inspektor szkolny Chuchła zajmują się budową kolei ze Strzyżowa na Brzozów, i w tym celu zwołali z dotyczących gmin po kilku chłopów, wybrali komisję, która w powiecie brzozowskim ma porozumieć się z gminami.

Zagadka nie trudna do rozwiązania: Hr. Michałowski, a kolej Strzyżów-Brzozów! Trzeba było się starać o kolej już przedtem — to byłaby wiozła wyborcze pieniądze, kiełbasy, agitatorów itd. Bo co innego do rozwożenia tu niema, prócz biedy ludzkiej. Lasy już zjedzone, a fabryk żadnych

niema. Mieście się zatem włóścić z pow. Brzozowskiego na baczności i nie dajcie się łapać na obietnki pańskie — pamiętajcie, że

Wybory nadchodzą,

Panowie jeżdżą, obiecują i chłopów zwodzą.

Wybory przeminają,

Pański bat znowu zawiśnie nad biednym chłopem.

[pina.

Idźcie więc ręka w rękę za hasłem polskiej pieśni:

Do pracy razem, do pracy,

W ciszy, w zgodzie, dłonią w dłoń.

*Ludowiec.*

Dobrana para. Wójt z Radłowa, Lis, pogardzany od chłopów, wyrzucony z Rady powiatowej przy ostatnich wyborach za swoje lizunstwo, wójt, który w swojej gminie wypożyczał fałszywą wagę żydom, by mogli chłopów na niej oszukiwać, drapieżnik, który organizował i dowodził bandą rozbijaczy podczas wiecu chłopskiego w Radłowie, który inaczej między chłopów nie chodzi jak z rewolwerem, bo nie pewny swej skóry, tyle już wobec chłopstwa nagrzeszył — ten Lis jest obecnie adjutantem ks. Żygulińskiego. Na zwołanym »konwentyklu« w Borzęcinie ta dobrana para, z której jednym gardzą chłopi, a drugiemu nawet fiakry tarnowskie nie wierzą; śmieli przemawiać. Jeżeli takich ma przyjaciół ks. Żyguliński, to o jego przekonaniach politycznych nie trzeba objaśniać. Nie wszędzie są księża Kozacy i nie wszędzie znajdzie ta spółka tylu naiwnych albo też lizuniów, coby jej słuchali. Dla takiego towarzystwa nie powinno być miejsca na zgrupowaniu ucziwych chłopów.

Bratkowice, pow. Rzeszów. Już zaczynają ruszać na wieś między chłopów niby opiekunowie ludu, a to z powodu bliskich wyborów. W naszej gminie Bratkowicach zgromadził chłopów 8 b. niejaki Piotr Kawalec z Trzciany. Przedstawiał się, jakiby to był z niego poseł, bo jest kawałkiem itd. Zaczynając mowę, przeżegnał się najpierw, jak ks. na ambonie, a potem straszyl chłopów socjalistami i innymi przewrotowcami, niedobrymi posłami, którzy w Wiedniu chcieli urządzić, czyli uradzić rozwody i śluby na 3 lata. (Skłamał p. »kandydat«, bo o czemś podobnem nikomu się nie śniło. Red.). Teraz wybrać trzeba takich, jak ja posłów, bo inni, to księży i kościoły skasują. — Tak wołał ten Kawalec. — Pod koniec jeden centrowiec podziękowawszy mu za głupoty jego, podniósł, by dać wotum ufności Kawalcowi, a zgromadzeni mając mało politycznie wyrobione mózgownice, przyrzekli głosować na tak »pobożnego« człowieka. (A cóż się więc stanie z popijałą Szajerem? Red.).

A więc Bracia — niech sobie krążą między nami tacy opiekunowie ludu. My będziemy i powinniśmy się starać o głosy po gminach naszych dla kandydata Stronnictwa Ludowego. Przez z kawalcami i Szajerami.

*Obecny pierwszy przy tańcach.*

## Pieśń chłopów ludowców w czasie wyborów.



Do boju, chłopcy — wszyscy do boju!  
 Chłopskich wyborów nadchodzi czas,  
 Przestańcie chwilę pracować w znoju:  
 Rąbać — i jeździć po drzewo w las;  
 Porzućcie cepy — porzućcie grabie!  
 Przestańcie wszyscy domowych spraw —  
 I gospodarstwo oddajcie babie —  
 A sami śpieszcie bronić swych praw!  
 Do boju i wy, młodzi junacy,  
 Coście niedoli poznali los —  
 Niech was kto inny zastąpi w pracy —  
 A wy pośpieszcie oddać swój głos!  
 Stańcie pospołu razem z ojcami,  
 By na stańczyka wydać swój sąd —  
 I wy parobcy z gospodarzami  
 Idźcie ochoczo wraz w jeden rząd!  
 Bo stańczyk srogi, co nas w niewoli  
 Przez tyle wieków okrutnej miał —  
 Chce znowu chłopą przykuć do roli,  
 Aby go dalej i gniół — i ssał.  
 Do boju chłopcy — a wszyscy śmiało,  
 Stańcie do urny jak czujna straż,  
 Żeby żadnego nie brakowało —  
 A z urny wyszedł chłop — poseł nasz!

*Ludwik Mtynek.*  
 kmięć ze Sierczy.

## KSIEŻA AGITACJA.

Parafja Łacka, pow. Rzeszów. Jak długo centrowcy uważali pow. Rzeszów za swój, tak długo wstrzymywali się od ataków na ludowców. Od czasu do czasu urządzili wiec, na którym bajął Szajer, podpora i ozdoba «Centrum ludowego». Z czasem jednak przekonali się, że lud nie da się bałamucić Szajerem i innym podobnym kreaturam, chociażby im asystowali ks. proboszczowie i wikariusze. Coraz liczniej wstępowało włościanstwo pow. rzeszowskiego w szeregi Stronnictwa Ludowego, odpychając od siebie nieproszonych opiekunów. Zlekli się tego centrowcy i rozpoczęli wojnę z ludowcami atakiem z ambon.

I nasz kościółek parafialny był również miejscem, na którym wykonał atak z wielką furją na ludowców ks. wikariusz Lewicki. Chociaż atak obmyślił stary żołnierz z rozbitej armii Stojałowskiego, mimo to chybił celu. Głównym punktem, na który zwrócił swe pociski, był «Przyjaciel Ludu».

«Przyjaciel Ludu» śmiało podjął walkę z wrogami ludu, którzy za jaką bądź cenę chcieli i nadal utrzymać lud w ciemnocie i nędzy, a przez to uczynić go powolnym narzędziem w swem

reku. Lud obudził się z długotrwałego uspienia i krzyknął donośnym głosem: «Do syć nie woli, chcę być obywatelem nie na papierze, nie w pięknych przemówieniach starszej braci przy różnych uroczystościach patriotycznych i pożegnaniach pp. starostów i innych, ale w korzystaniu ze wszystkich swobód i praw, jakie mi gwarantuje konstytucja».

Walka była i jest zacięta, na śmierć i życie, bo my ludowcy o słusznie należące nam prawa nie umiemy zebrać i zbierać ochłapy, ale umiemy żądać energicznie i wytrwale z godnością, na jaką tylko uświadomiony obywatel a nie «pańszczyźniak» zdobyć się potrafi. — Zrozumieli to stańczycy, ci najzagorzalsi wrogowie sprawy ludowej, ci przekonali się, że sami są za słabi do podjęcia walki z uświadomionym ludem. Oglądali się za sprzymierzeńcami i znaleźli ich — wyznać muszę z bolem serca — po większej części między duchowieństwem.

Zastrzegam się z góry, że nie wszyscy księża — dzięki Bogu — stanęli przeciwko nam.

Ci nowo zaciężni — księża centrowcy — uzbrojeni w suknie kapłańskie, podjęli walkę z ruchem ludowym; jedni nie zdając sobie sprawy, co czynią i czyjem są narzędziem, drudzy całkiem świadomie, spodziewając się w nagrodę tłustego probostwa od kolatorów i dobrodziejów. Wszystkie się to robi pod hasłem bronięcia wiary i religji.

A jak w walce orężnej przychodzi najpierw do starcia między oddziałami, które pełnią służbę wywiadowczą, tak i tutaj nie dziwcie się, jeżeli już stanęliście do walki nie o świętą wiarę i religję, ale jako oddziały wywiadowcze armji stańczykowskiej — że pociski ze strony naszej godzą od czasu do czasu i w piersi wasze. W walce nie można się oglądać, kto jaki mundur nosi i czy to jest artylerzysta, czy kawalerzysta, czy też zwykły piechur, ale mierzy się w nieprzyjaciela, który się najpierw nawinie pod rękę. Tak i my nie przebieramy — czy ten lub ów odziany jest w kontusz czy rewerendę, w sukmanę czy hałas — my walczymy z nieprzyjacielem.

Jeżeli więc chcecie walczyć z nami, to się nie dziwcie, że my się również bronić będziemy. Wycofajcie się z pola walki, a bądźcie pewni, że o was nie zapomnimy w naszej gazecie. Wglądniście w siebie samych, a przekonacie się, że tu nie idzie o obronę wiary i religji — do czego jesteście powołani — ale tu wchodzi w grę polityka, polityka i jeszcze raz polityka. Tyle o tem ciąglem pisaniu o księżach w «Przyjacielu Ludu».

Zarzucaacie ludowcom, że są słabej wiary, a nawet, że jej zupełnie nie mają. To jest najulubieńszy wasz konik, którego dosiadłszy, tratujecie po ludowcach. Pytam się, czy się godzi taką bronią walczyć, bo przecież z dwóch lub kilku wypadków — gdyby nawet były, co nie przypuszczam — nie można wnioskować, że wszyscy czytelnicy są bez wiary. Was kapłanów w Galicji jest mniej, niż czytelników «Przyjaciela Ludu» i chociaż nie jeden, nie dwóch z pośród was pro-

wadzi się tak, że ich wysyłają na rekolekcje po klasztorach, mimo to my ludowcy, wyzuci ze czci, wiary i rozumu, nie chcemy z tych kilku wypadków kuć broni przeciwko całemu duchowieństwu.

Na zarzut czyniony posłowi Bojce odpowiem ci przykładem i zapytaniem ks. wikariuszu. Czy wszystkich tych księży, którzy przy wyborach do parlamentu i Sejmu brali czynny udział z żydami i pod rękę z nimi chodzili — odsądzisz od wiary? — boć przecie żydzi nie wierzą w M. B. Myślę, że nie. A dlaczego podobne twierdzenie stosujesz do ludowców?!

Głosisz, że nie mamy ludzi mądrych: profesorów, księży, nauczycieli... Ja ci na to powiem, że mamy i profesorów i księży, którzy chociaż nie otwarcie, boby ich pozbawiono chleba — ale całym sercem są po stronie naszej. A już co do mądrych chłopów, to już wróble na dachu śpiewają, że co chłop oświecony i prawy a nie kołtun i lizuń — to ludowiec.

Przypatrzyń się bliżej owym mądrościom z centrum, które nam na wzór stawiają i na przewodników zalecają. Zacznijmy od głowy, bo jak przysłowie mówi «od głowy ryba cuchnie». Ks. Stojalowski, ten filar centrowców, to osobienie mądrości i zdolności politycznej, czem jest, — to wszyscy wiecie. Syc nauczyciel, to sługus stańczykowski, którym wzgardziło całe nauczycielstwo. Szajer to ustawiczny pijanica i wyzyskiwacz, Potoczek Jaś, z niego sami kolarze drwią. I takich ludzi stawia się na wzór i to gdzie? — w kościele.

Prosimy o kilka jeszcze takich kazań, a zamiast kilkunastu czytelników, będziemy mieli kilkudziesięciu w naszej parafji. «Przyjaciela» jak rozszerzałem, tak i nadal rozszerzać będę, bo jeśli wy rozdajecie ku zgorszeniu pobożnych w czasie kazania po kościele — fakt — «Gazetę niedzielną», to mnie nikt nie zabroni rozdawać «Przyjaciela Ludu» po nabożeństwie na ementarzu.

Pracować wspólnie nie zaprzestaniemy, świadomi celu dążymy do lepszego jutra.

*Michał Puncik.*

**Parafja Samokłęski**, pow. Jasło. Wziąłem sobie urlop i pojechałem na święta Bożego Narodzenia do rodzinnej wioski, do parafji Samokłęskiej. Po moim przybyciu zaraz mię sąsiedzi zapytują, co w świecie słyhać, czy wszędzie tak księża przymuszają do związków jakichś katolickich.

Ja odpowiedziałem im, że gdzieśgdzie słyhać, że księża ciągną lud polski do zapisów do tych związków, ale się mało kto zapisuje. Więc każdy się zapytuje z ciekawością, co to może znaczyć, bo nasz ks. kanonik przez trzy niedziele adwentowe głosił tylko o tym związku katolickim. Krzyczał z ambony, że każdy chrześcijanin powinien się zapisać do związku katolickiego, a kto się nie zapisze, to nie jest chrześcijaninem dobrym. Ludzie sobie nie mogli tego wyrozumieć i ks. kanonik im tłumaczył, że to jest na wzmocnienie wiary katolickiej (?). Kilku gospodarzy poszło do ks. kanonika na plebanję na zapytanie, czy to będą jakie modlitewki do odmawiania według tego związku, czy też co innego. On odpowiedział, że nie będą

żadne modlitewki, tylko taki sobie związek katolicki i kto się zapisze do niego, to musi płacić od jednej duszy po 24 halerze na jego fundusz. Gospodarze oświadczyli, że się nie będą zapisywać do tego związku katolickiego. Kanonik przepychał tych gospodarzy heretykami. Ja tłumaczyłem, do czego te związki służą. Oto przychodzi rok wyborczy, w którym się będą odbywały wybory do Rady państwa. Panowie magnaci nie mogąc sobie rady dać z chłopami, więc zjednali sobie księży za pomocników, ażeby nadal mogli trzymać rządy w swych pazurach. Panowie chcą podchwycić w rozmaity sposób chłopów, a nie mogą, więc księży użyli do tego. Jak księża jeszcze nie wstrzymają narodu przeciw tej walce o chłopskie rządy, panowie nie potrafią wstrzymać chłopów, bo już chłopci panom nie wierzą.

Więc Szanowni Czytelnicy, proszę Was, trzymajcie się razem silnie, a nie dajmy się włóczyć tym panom za kołnierze. Już dosyć tego dobrego nam panowie wyrządzili.

*Czytelnik „Przyjaciela Ludu“.*

**Z Dylągowy**, pow. Brzozów donoszą nam, że na drzwiach kościelnych były tam przybite pisma wielbujące Stojalę i polecające jego gazety. Ludzie ze zdumienia wyjść nie mogą, że niedawno głoszono po kościołach, że to najgorszy człowiek, a teraz ci sami księża wołają, że Stojala 30 lat pracuje dla ludu, więc mu ufać należy. A więc za co go wyklinali, jeżeli pracował dla ludu? — Biada światu dla zgorszenia.

**Harkłowa**, pow. Jasło.

Szanowna Redakcjo! By na światło dzienne wyprowadzić szczegóły dotyczące mojej poprzedniej korespondencji — za którą wszelką odpowiedzialność na siebie biorę, pozwolę sobie podać do publicznej wiadomości następujące fakty:

Po r. 1863 zastałem w Harkłowej tak zdżiczale obyczaje, że o umoralnieniu ludu, który z powodu rozwoju kopalni nafty w dobrobyt wzrastał, bez współudziału księdza ani mowy być nie mogło. Sam dyrektor kopalni rozwiońdzy się ze swą żoną, takie orgje wyprawiał, że nawet 3 razy za zbrodnię z § 128 ust. kar. sądownie ścigany, za granicę umknął i tak długo tam przebywał, dopokąd aktów nie skradziono i śledztwa nie zaniechano. Orgje te taki odgłos wzięły, że nawet konsystorz, niezbyt czuły na podobne rzeczy, zakazał księżom bywania w tym domu.

To też gdy zawakowało miejsce w Harkłowej na probostwo, wiedziony miłością ludu, zdawało mi się, że uczynię memu obowiązкови zadość, jeśli dam prezentę młodemu jeszcze podówczas ks. Hańskiemu, byłemu katececie w Sanoku, który inteligencją i wymową swoją moich nadziei w nim pokładanych nie zawiedzie i to złe wykorzenie potrafi, co też mi dał w żywych słowach na piśmie.

Gdy jednak po niedługim czasie sam zaczął do owego domu uczęszczać i w pochyłość się staczać, przypomniałem mu jego obietnicę daną na piśmie, które gdy wyjąłem z biurka — wydarł mi z ręki i już więcej do domu mego nie powrócił.

W jakiś czas potem zawiązał ks. H. ściślejszy stosunek z żoną tut. nauczyciela — a gdy miarka cierpliwości i chłopom się przebrała, wysłali do mnie w deputację wójta, bym jako kolator, odpowiadzialny za wybór księdza, to złe usunąć się postarał, gdyż w przeciwnym razie zwoła Radę i w skardze do konsystorza wymieni, co o tem stosunku dzieci szkolne po wsi roznoszą i co mu Stygarka opowiadała...

Wobec takiego nacisku nie wypadało mi nic innego uczynić, jak wójta uspokoić, by skargi nie wnosił i na podstawie może bajek, skandalu nie wywoływał. — Gdy jednak mimo to wieści po wsi kursować nie przestawały, a nadto nie chcąc, aby te brudy poza domem wypierano, powierzyłem tę sprawę sąsiadnemu dziekanowi ks. Kwiecińskiemu z Lipinek, który jednak na mój list wcale nie odpowiedział. — W tym samym guście napisałem też do biskupa ks. Pelczara w Przemyślu, który jak się tego z góry spodziewać mogłem, tak samo postąpił, t. j. nic nie odpowiedział, ani nie zarządził. Poczem już naturalnym rzeczą porządkiem, byłem zmuszony — wywiązując się z danego słowa, wnieść skargę do konsystorza, który rzecz na miejscu zbadał, babę Stygarkę protokolarnie przesłuchał, a która jota w jotę to samo powtórzyła, co mi wójt opowiadał.

Wreszcie gdy i moje uwagi zanotował, które snać ks. Krementowskiemu do przekonania trafić musiały — zakonkludował protokół wobec winowajcy ks. Hańskiego temi wymownemi słowy:

»Panie Kolatorze! jesteście ludźmi, a to już w tym roku dziewiąty wypadek tego rodzaju w moim dekanacie«. I cóż było na to powiedzieć, jak tylko słusność jego słowom przyznać. Chcąc jednak na innej drodze zgorszenie usunąć i satysfakcję otrzymać, gdyż ta dla mnie widocznie już była zamknięta, udałem się do inspektora szkolnego p. Ciejkę w Jaśle, by Pankiewicza, który i tak obowiązki swoje zaniedbuje i szwagrem księdza tytułować się pozwala, przeniósł i byłoby po krzyku. Lecz p. inspektor nie chcąc się księdzu narazić z przyczyn nam dobrze\*znanych, że »kruk krukowi oka nie wydziobie« — wykreślił się sianem twierdząc, że nauczyciela stabilizowanego, jakim właśnie jest księży szwagier Pankiewicz, nie tak łatwo przenieść, gdyż na uczynione mu zarzuty trzeba konkretnych dowodów, które przecież nie ja, lecz on sam dla dobrego przykładu winien sobie dostarczyć.

Gdy wobec wymienionych faktów wyższe »nieczynniki« nie zgoła nie działy, wobec czego moc Boska i ludzka truchleje i lud o całe wieki w tył cofa, podałem niektóre ustępy z życia świętobliwego ks. Hańskiego do pisemka »Czystości« — lecz i tu ks. Hański okazał się bohaterem czystości, gdyż odparł moje zarzuty § 19. ust. pr.

Tak więc »stało się sprawiedliwości zadość« i jak przysłowie mówi — wszystko zostało po staremu.

Ludu kochany, abyś wiedział, jak ks. Hański twoją kieszeń wyekspluatawał i twoją nieświa-

domość wyzyskać potrafił, udowodnię cyframi w następnym numerze.

R. Wittig.

## Precz z ustawą łowiecką.

Kolonia polska na obszarze dworskim Woli baranieckiej, powiat Sambor. Wiem od dawna o Waszej prawdziwie ludowej gazetce, chociaż jeszcze nigdy nie pisałem. Dopiero teraz ośmielałem się coś do Was, Kochani Czytelnicy napisać.

W r. 1904 obszar dworski Woli baranieckiej został rozparcelowany przez Bank parcellacyjny we Lwowie. Bank oddał nam wszystko we dług zgody.

Jedną rzecz nas bardzo boli: oto jeszcze dotychczas jesteście jako obszar dworski\*). Podaliśmy prośbę o zatwierdzenie nowej gminy, ponieważ stara wieś Wola baraniecka ma narodowość grecko-katolicką, a my wszyscy koloniści jesteście rzymsko-katolicy z zachodniej Galicji, z powiatów kolbuszowskiego, łańcuckiego, jarosławskiego i t. d. Dzieje się nam wielka krzywda, a to ze względu prawa polowania. Kupując grunta, myśleliśmy, że dopóty gmina Wola baraniecka nie będzie miała do nas prawa, dopóki nie będziemy do niej przyłączeni, a tu wójt bez naszej wiedzy sprzedał na naszym obszarze polowanie i dopiero 20 lipca 1906 r. przyjechał ze Sambora c. k. ofiejał Warywoda, zaważwał naszego delegata obszaru dworskiego Wojciecha Hejnosza i ogłosił się, że on, p. Warywoda jest dzierżawcą polowania na naszym obszarze. Przy tej mowie był obecnym gospodarz Tomasz Kowal i spytał się »a gdzie pieniądze za to polowanie«, na co wójt odparł, że on wziął. Na to Tomasz Kowal mówi: »a któż nam będzie płacił za szkody, które nam robi zwierzyna polna«. P. Warywoda na to mówi, że tu niema szkody. Tomasz Kowal mu odpowiada: mnie samemu zające zjadły dwa zagony kapusty. Na to p. Warywoda w drwinkach rzekł: to zające nie tutejsze, tylko przychodzą z lasów chlewiskich i brześciańskich. Z tą wiadomością poszliśmy do c. k. starostwa, gdzieśmy to samo usłyszeli, że p. Warywoda wziął polowanie z wolnej ręki. Wnieśliśmy rekurs do c. k. starostwa, ale wrócony został. Posłaliśmy rekurs do namiestnictwa, ale dotąd nie mamy żadnej odpowiedzi, a p. Warywoda poluje dalej i urządza nagonki po naszych gruntach i młodych lasach, które dopiero 3 lata, jak są zasiane, a z ludźmi obchodzi się bardzo niegrzecznie. Dnia 10 grudnia ten pan W. urządził takie polowanie: najął sobie około 20 chłopów i mordował po naszych kulturach leśnych, a zapytany przez właściciela kawalka tej kultury, czy to wolno po takim młodym lesie tak mordować, odpowiada p. W.: »a strzeliłbym ci w łeb jak psu«. Na tę piękną mowę nadszedł drugi pan, którego nazwiska nie znam i mówi: »ciebie Leja tak nauczył — Leję djabli wezmą, a potem ciebie«. Na te nieludzkie

\*) Zatwierdzenie tej sprawy nie leży w mocy Banku parcellacyjnego, tylko w mocy Sejmu. Red.

słowa chłop ustąpił, bo się zląkł takiej »łaskawej« mowy. O parę dni przedtem, w niedzielę ten pan od samego rana urządził takie polowanie, nie zważając na to, że nabożeństwa po kościołach, tylko mordował po polach i lasach, a potem zeszli się na spoczynek do karczmy i ja tam poszedł i spytałem, który to p. Warywoda; ten zaraz do mnie przystąpił, ja się spytałem, kto mu pozwolił po naszych gruntach polować. A p. Warywoda mówi: »ja ci się nie pytam, kto pozwolił, tylko jeszcze jak raz do mnie wyjdiesz, to wezmę łamanekę (strzelbę) do garści i musisz klęknąć raz na zawsze«. Na takie nieludzkie słowa ustąpiłem z tej żydowskiej kancelarji, bom się zląkł takiej mowy, której jeszcze od żadnego pana na świecie nie słyszałem i tyle powiem, że wstyd i hańba, żeby taki urzędnik mógł się na te słowa zdobyć. My pozieramy z panów pouczenia i oświaty, to nam pan Warywoda taką oświatę daje. Za nasze kilkadziesiąt tysięcy, któreśmy wysypali, to teraz nam odkazują w łeb strzelać. Hańba takim panom, którzy się z chłopem tak obchodzą, jak z bydłem, a wstyd-hańba, żeby tabakiera nosem rządziła. Takie słowa, jak p. Warywoda nam odpowiada, to chłopą gonią do nieścierpienia.

Kończąc proszę o umieszczenie mego listu.

*Tomasz Leja.*

**Uwaga:** Sprawę tę podniosą posłowie ludowcy, aby władze przełożone pouczyły Warywodę, jak się ma obchodzić ze swoimi dobrodziejami-chłopami, którzy krwawo pracują na jego pensję.

Stworzenie odrębnej gminy »Woli polskiej« zależy od uchwały Sejmu, Bank parcelacyjny pomoże i w tej sprawie, tylko napiszcie, choć to już z parcelacją niema związku. P. Tomaszowi Leji za mężne wystąpienie Bóg zapłaci. *Redakcja.*

O zniesienie ustawy łowieckiej i pozwolenie każdemu gospodarzowi na niszczenie dzikiej zwierzyny na swoim gruncie, nadeszły petycje z następujących gmin (do dnia 16 b. m.):

Siedliska dyn., Cmolasy, Brzezowiec, Biesna, Siedliska gryb., Przerzytybór, Wielopole moszcz., Chorkówka, Narol, Kadłubiska, Paszczyna, Brzyska, Nadole, Dylągowa, Radłów mieszk., Toroszkówka, Brzegi, Zalesie, Kleszczów, Jastrzębia, Niedźwiada, Karniowice, Pustków, Sulistrowa, Bączal górny, Zarówka.

Grabie, Kłębów, Pawłów, Gogolów, Kombornia, Jodłowa, Gwoźnica dolna, Falkenberg, Wyciąże, Samocice, Skawinka.

## Sprawy gminne.

**Kombornia, pow. Krośnieński.**

Stary nasz kościół z powodu szczupłych swych rozmiarów, stał się poprostu niemożliwy. Trzeba nowy stawiać. Ale tu się zaczęła już cała historia. Parę lat składał ludek ze swej krwawicy datki, uzbierała się ładna suma, ale to tak — z tego »co łaska« kościół nie stanie. Trzeba zapro-

wadzić konkurencję. A mamy we wsi jaśnie-dzie-dzica hr. Szeliskiego. Czekali długo ludziska: ten tu dopiero sypnie. Doczekali się: do dziś dnia nie dał na kościół złamanego szeląga. Co gor-sza, obawiając się o swą kieszonkę, co mógł, bro-nił się przed zaprowadzeniem konkurencji. Przy-ciśnięty do muru przez ks. bisk. Pelczara, ponoś się zgodził biedaczysko. Ale cóż, znalazł się nowy przeciwnik w osobie ks. dziekana Jastrzębskiego. Nie wiemy, jakie powody na niego podziały, nie chcemy go posądzać o uleganie wpływowi dworu, nie przypuszczamy, żeby ze względu na swą kieszeń to uczynił, bo pieniędzy przecież nie weźmie ze sobą do grobu — dość, że gospodarzy w tym celu do niego wysłanych z kwitkiem od-prawił.

Za to do »związku« ludzi jednać, to jeszcze potrafi. Cóż, kiedy nasz dzielny wójt, dowiedziaw-szy się o jego nieprzychylnem stanowisku wobec zaprowadzenia konkurencji, powiedział sobie: ano kiedy tak, to i z wybraniem komitetu »związko-wego« poczekamy sobie do wiosny; po wyborach to i do »związku« przystąpimy.

Wogóle musimy powiedzieć, że ludzisko we wsi — to nie ci z przed kilku jeszcze lat. Ma-drzeją. Ale gdy mowa już o kapłanach, to musi-my wyrazić swoje zadowolenie, że ks. wikary Urbanek do polityki nie a nie się nie miesza. Za to też w sprawach kościelnych nikt mu ani słówka zarzucić nie może, zacyt ksiądz.

Tyle na razie. Później więcej będzie, a teraz udajemy się o radę do posła Stapińskiego, co mamy robić, żeby już teraz zaprowadzono kon-kurencję, bo potem trudnoby nam było po tych pieniądzy na raz dawać. Na koniec zasypmy wam, czytelnicy, nasze Szczęście Boże przy pomocy wyborczej!

*Kombornian.*

**Odpowiedź:** Już dawno radzemu, aby żądać rozpisania konkurencji, ale nie było odpo-wiedzi. Proszę mi to przypomnieć w czasie sesji sejmowej, a pomogę.

*St.*

Petycje przeciw narzuceniu gminom poliej starościńskiej nadesłano po dzień 16 b. m. z następujących gmin:

Charzewice, Cmolasy, Zarównie, Latoszyn, Brzezowiec, Siekierzyna, Poręby, Siedliska, Kor-czyna, Bieniaszowice, Chorkówka, Przerzytybór, Chrzastów, Raclawice gorl., Wielopole moszcz., Narol, Chlewiska, Kadłubiska, Huta różaniecka, Paszczyna, Opacie, Święcany, Brzyska, Radłów mieszk., Sławęciny, Toroszkówka, Zalesie, Turzpole, Pustawa, Kopytowa, Łączki, Niedźwiada, Karniowice, Pustków, Dobieszyn, Przysieki, Siedliska, Sulistrowa, Biesna, Łopuchowa, Pasieka ofinowska, Bieńkówka, Czyżów, Zblichów, Zarówka.

Grabie, Skrzyńska, Chrzastówka, Ilkowice, Tar-nawka, Kombornia, Jodłowa, Zawada, Harkłowa, Wola górcka, Falkenberg, Wyciąże, Jaszczurowa

## Z krakowskiej Rady powiatowej.

Na porządku dziennym posiedzenia petycji Rady między innymi ważniejszą sprawą

było uchwalenie budżetu na 1907 r. i uregulowanie płac urzędników Rady powiatowej. Pomimo uwag radcy Serczyka, że gminy podmiejskie zostaną przyłączone do Krakowa, przez co powiat się zmniejszy i trudno będzie mógł wytrzymać takie wydatki, jakie przy podwyższeniu płac dla urzędników powstaną, regulacja i tak została w całości uchwalona.

A więc roczna płaca sekretarza z dodatkiem aktywalnym i pięcioleciem wynosi 5 tysięcy 200 K., inżyniera drogowego 4 tysiące 800 K., kasjera 3.800 K., lustratora z objazdami 2.900 K., konduktora 3.000 K., kancelisty 2.000 K., woźnego 1.140 K. Razem suma roczna płac dla urzędników wynosi 22 tysiące 840 K. Pensje te przy pięcioleciach (z wyjątkiem kasjera, gdyż ten ma już włączone pięć pięcioleci) będą się jeszcze powiększały. Nie liczę dwóch pisarek tymczasowych, które także poważne pensje biorą. Mało jeszcze było tego, więc w administracyjnych wydatkach w budżecie na 1907 r. wstawiono 267 K. na podatek od płac urzędników. I ta kwota, pomimo wniosku radcy Serczyka, popieranego przez radcę Ptaka, aby została skreślona, została 11 głosami przeciw 9 głosem uchwalona. Głosowali za nią wszyscy panowie z większej własności.

Tutaj spada odpowiedzialność na radców z grupy gm. wiejskich, mianowicie pp. Łazarzkiego, Bartyzela i Włodzimierza Tetmajera, którzy na posiedzenie nie przybyli, ani też usprawiedliwienia nie przesłali. Bo gdyby byli na posiedzenie przyszli, to nasza sprawa zostałaby wygrana i na tem wieleby powiat skorzystał.

Budżet pow. na 1907 r. obciążony jest ogółem na 153.492 Koron. Dochodów własnych powiat ma 12.263 Kor., przeto niedobór 141.229 Kor. ma być pokryty dodatkiem 43 procent od podatków bezpośrednich.

Przy wnioskach członków radca Jarzyna postawił wniosek, by w urzędach podatkowych siły urzędnicze od września do lutego zostały wzmocnione, a podatki od płacących prędzej jak dotąd były odbierane, aby nie trzeba czekać godzinami. Wniosek został uchwalony i przesłany Wydziałowi powiatowemu do załatwienia. Dodać trzeba, że w tym wypadku byłoby wiele do życzenia. Pierwsze, że c. k. rząd nie stara się, ażeby ludzie przy opłacaniu podatków mieli jak najmniej trudności, a powtóre urzędnicy podatkowi przeważnie z chłopami, a nawet i z naczelnikami gmin obchodzą się nieprzychylnie i nie są dla nich tak uczynnymi, jak prawo i ustawa każe. Ale to już ich taka choroba, z której się wyleczyć nie mogą, pomimo że w urzędach nawet wyższych tę zasadę poniekąd uwzględniono.

Nadto na posiedzeniu nadzwyczajnem, które odbyło się 28/12 z. r. uchwalono wziąć obwałowanie Rudawy w przedsiębiorstwo we własny zarząd przez Radę powiatową na terenie należącym do powiatu krakowskiego. Koszta obwałowania i przełożenia rzeki Rudawy według sporządzonego kosztorysu przez Wydział krajowy wynoszą 2 miliony 570.000 Koron, na które płaci c. k. rząd

i kraj po 45 procent, a powiat 10 procent. Robota koło Rudawy rozłożona jest na lat 18 i obwałowana będzie w powiecie krakowskim i chrzanowskim na długości 22 klm. Dziwne, że gmina Balice, należąca do pow. krakowskiego, nie chce się zgodzić na obwałowanie na swych gruntach, pomimo że prawie rok rocznie rzeka Rudawa grunta tam zalewa. Czynią to widąc skutek swej nieświadomości.

## Tysiąc dwieście lat niewoli chłopskiej.

(Ciąg dalszy).

Największą władzę absolutną w owych czasach mieli w Europie trzej władcy: dwu świeckich i jeden duchowny: 1) »cesarz rzymski« czyli niemiecki, — 2) »cesarz grecki« czyli bizantyński — i papież. Oni trzej byli twórcami i wykonawcami rządów feudalnych w Europie, — a niszczycielami rządów allodialnych czyli obywatelskich. Między nimi zaś najpotężniejszym był papież. On »wznosił i obalał trony« przy pomocy wiernego sobie duchowieństwa łacińskiego.

Gdy bowiem jeden z królów frankońskich nazwiskiem Childeryk III. nie bardzo się podobał papieżom rzymskim, a jego rząda dworski Pipin czynił im wraz z swoim ojcem rozmaite przysługi i łaski sobie frankońskiego duchowieństwa pozyskał, — rozkazał papież Zacharyasz na mocy swojej »apostolskiej władzy« Childeryka III. z tronu złożyć, głowę mu ogolić — i do klasztoru go oddać, a w miejsce jego sługę Pipina królem frankońskim obwołać. Gdy zaś z powodu tego rycerstwo frankońskie zaczęło szemrać i pokryjomu się oburzać, zjechał osobiście papież Stefan II. do Frankonji, Pipina uroczyście namaścił — szlachcie frankońskiej zagroził klątwą kościelną, gdyby się odważyła kiedykolwiek woli papieża i duchowieństwa rzymskiego sprzeciwić. Książęta przyjęli tę groźbę i rozkaz papieża w milczeniu, a nadto zobowiązali się na przyszłość tylko z rodu Pipina królów frankońskich obierać. Taka była wówczas potęga papieży i duchowieństwa rzymskiego.

Pośród rzymskiego duchowieństwa największą rolę odgrywali mnisi Benedyktyni, którzy prawie bez przerwy dzierżyli w rękach swoich tron papieży. Oni to właściwie zarządzili ludami Europy. Oni głównie przyczynili się do upadku naszego państwa chłopskiego, allodialnego, gdzie każdy chłop był obywatelem wolnym na swoim kawałku gruntu i brał udział w zarządzie krajem. Oni przeobrazili je potem w państwo szlacheckie, feudalne polskie, gdzie chłop utracił wszystko, co miał, i stał się niewolnikiem — zrazu króla, a wkońcu szlachty i duchowieństwa polskiego, bo król niebawem przelał na nich wszystkie swoje prawa. Oni też długo strzegli tej niewoli chłopskiej, z którą im dobrze było, bo dobra ich zakonne w krótkim czasie wzrosły do największych w Polsce, tak, że wkońcu i król szlachta zaczęli się ich potęgi obawiać. Posiadali bowiem przeszło 100 wsi i mnóstwo miast i miasteczek

które płacili im wysokie daniny i pod względem prawnym wyłącznie tylko im podlegały. Oprócz tego byli przełożonymi dyecezyi krakowskiej długi czas; zarządzali wszystkimi klasztorami w Polsce, na Litwie i na Śląsku; mieli dochody z kopalni soli. Słowem byli wszechwładnymi panami Polski aż do 15. wieku włącznie. Takie same dobra i potęgę polityczną posiadali Benedyktyni w innych krajach Europy. Nie dziw, że w ich rękę spoczywały losy ówczesnego świata cywilizowanego. W klasztorach benedyktyńskich, które liczone na setki — a ich zakonników na setki tysięcy, oprócz modłów i pracy cywilizacyjnej — wrzało życie polityczne. Tu układano plany, kto według psalmisty Pańskiego »ma być wywyższon, a kto poniżon«. Między tymi klasztorami główną rolę odgrywały klasztory w Monte Cassino we Włoszech, w St. Gallen w Szwajcarji, w Kluniaku we Francji, w Fuldzie w Niemczech, w Korbei na Węgrzech, w Brzeznowie w Czechach — i w Tyńcu w Polsce. Zarówno królowie jak i papieże głównie z tych klasztorów czerpali swoje natchnienie i cierpliwie czekali na benedyktyńską wyrocznię. Benedyktyni też pierwsi zaglądnęli w naszą krainę chłopską — a doznawszy niegrzecznego przyjęcia na dworze króla Popiela II. wydali na państwo Lachów wyrok śmierci.

Dziś Benedyktynów już w Polsce niema — ale są inni na ich miejsce, którzy politykę Benedyktynów objęli w spuściznie — którzy baczenie, czuwają nad tem, ażeby chłop się nie wybił na wolność, by nie zapragnął chłopskich rządów, jak to było przed wiekami w dawnej Lechji.

Na szczęście czasy się zmieniły. Chłop przejrzał na oczy — i bada przyczyny swego politycznego upadku przed wiekami. Bada — i poznaje, kto mu był — jest i będzie zawsze największym politycznym wrogiem — a dowiedziawszy się, wie już, jak sobie ma na przyszłość postąpić. (Cdn.)

Wasz brat chłop

Prof. Ludwik Młynek, kmieć ze Sierczy.

## Rządy Limanowskie.

„Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść“.

Przysłowie to da się zupełnie zastosować do naszego miasteczka Limanowej. Rządy nad biednym miasteczkiem i okolicą dzierżą tu p. Niewiadomski, ks. Lazarski i p. Mars. Ten ostatni jest właściwie wykonawcą zdań dwóch poprzednich.

P. Niewiadomski, przeciwnik wszelkiego postępu i rozwoju życia społecznego, podał rękę ks. Lazarskiemu, ażeby całą ludność wziąć za łeb i niedopuszczyć do zbudzenia się z letargu umysłowego. P. Mars, jako dobrze wychowany, nie sprzeciwił się, zwłaszcza, że tak ks. kanonik, jak i c. k. starosta zawsze się na coś przyda. Właściwym marszałkiem, który nie na papierze, lecz w rzeczywistości stara się coś zrobić, to p. Beck, sekretarz Rady pow. Lecz krępuje jego działalność i ks. Lazarski i c. k. Niewiadomski, a w niejednym musi ustąpić z grzeczności dla p. Marsa.

Nie powiodła się czytelnia ludowa, jak również Kółko rolnicze — dlaczego? Oto dlatego, że ludowi nie dano się uświadomić. Teraz dopiero, gdy akademicy ludowcy, »wrogowie« ks. Lazarskiego i Niewiadomskiego, zaczęli lud uświadamiać, spodziewamy się, że praca społeczna i gospodarcza pójdzie żywszym krokiem.

P. Niewiadomski z wykręconym wąsikiem, wielki przyjaciel żydów, wietrzy tylko każdy ruch pracy społecznej i stara się uśmierzyć lub sparaliżować.

Panie Niewiadomski! Minałeś się pan z powołaniem. Odpowiedniejsze miejsce miałbyś przy c. k. dyrekcji policji.

Do jednych ludzi pracy, jak do p. Stańczewskiego, bierze się po urzędowemu, ale mimo wszystkich wysiłków, nie może mu zaszkodzić. Zaś lizuniów — jak p. Kotlarza z Wysokiego, który tylko proboszczów i starostów »uznaje i szanuje«, z tymi obchodzi się p. N. bardzo grzecznie. Tych co mu się nie podobają, traktuje gorzej parobków. Przypominamy tu p. Niewiadomskiemu obejście się z wójtem z Pisarzowej wtedy, gdy mu pozornie zginął list polecony z paszportem. Wreszcie p. Niewiadomski stara się zaszkodzić swym przeciwnikom w niebardzo ładny sposób. Przytoczę tu jeden fakt, który czytelnikowi dopełni obrazu, kim jest nasz p. Niewiadomski.

Nie sympatyzując z p. Śmiłowskim, w którego kamienicy jest pomieszczone c. k. starostwo, a chcąc dogodzić księdzu Lazarskiemu, starał się o przeniesienie starostwa do mającej się dopiero stawiać kamienicy. Między innymi powodami miał podobno podać i ten powód, że nowa realność jest już na ukończeniu (nie była jeszcze zaczęta!) Zresztą jak było, tak było, ale nie udało się panu Niewiadomskiemu, bo pan Śmiłowski spostrzegł chytre zamiary i udaremnił je i p. Niewiadomski chce nie chcąc pozostanie w tym budynku, gdzie był.

Stanisław Bodurek.

## Wiadomości polityczne.

### Polska.

Zabór austriacki. Członkowie Rady Naczelnej P. S. L. na Śląsku austr. odbyli 13. b. m. we Frysztacie naradę wspólnie z Mężami zaufania w sprawie wyborów do Rady państwa.

Gazety niemieckie podają, że z 4 polskich mandatów poselskich na Śląsku dwa zdobędą socjaliści.

Do rady miejskiej w Czerniowcach na Bukowinie wybrano sześciu Polaków, o dwóch więcej, niż było dotychczas.

Prezes tak zwanej »rady narodowej« p. Tadeusz Cieński nawołuje obszarników, aby nie sprzedawali majątków na parcelację.

W Stanisławowie odbyło się 13. b. m. zgromadzenie ruskie celem rozpatrzenia przygotowań do wyborów. Księża ruscy wysunęli kandydaturę ks. Barysza, ale chłopci oznajmili, że się temu sprzeciwiają i chcą wybrać chłopą.

**Zabór pruski.** W sądzie poznańskim toczy się 200 procesów karnych przeciw Polakom za rżekome podburzanie dzieci do strajku szkolnego. Drózników, listonoszów, a nawet robotników polskich pozbawiają Niemcy chleba, jeżeli dzieci nie chcą Niemczyć.

Kardynał wrocławski ks. Kopp, który właśnie wrócił z Rzymu, zabronił proboszczowi polskiemu ks. Kapicy kandydować — no i ks. Kapica ustąpił. W ten sposób pomaga kardynał-prusak do wyboru niemieckiego kandydata.

**Zabór rosyjski.** W ciągu ostatniego tygodnia spełnił rząd carski 27 wyroków śmierci na podstawie wyroku sądów polowych. Rewolucjoniści nawzajem sprzątnęli 9 wysokich służników rządu.

Przygotowania do wyboru posłów do Dumy wykazują dość słabe zainteresowanie. Ludowcy stawiają tylko 3 kandydatów.

### Z obcych stron świata.

**Austria.** Rada państwa ma skończyć obrady 26. b. m.

Stronnictwo chłopskie w Czechach uchwaliło nie łączyć się przy wyborach z innymi stronnictwami.

Chłopi w Tyrolu postanowili urządzić 10. lutego iluminację w całym kraju z powodu dojścia do skutku ustawy wyborczej.

Młodzi księża w Czechach zawiązali między sobą tajne towarzystwo, które ma na celu agitację za zniesieniem celibatu (bezżeństwa księży). Kardynał praski ks. Skrbensky zagroził ostre karą wszystkim członkom owego towarzystwa, ale to nie pomaga.

Rosja chwali się, że dochody budżetu państwowego w r. 1906 wzrosły o 200 milionów. Na ratunek dla głodującej ludności asygnował rząd 71 milionów rubli.

## OKRUSZYNY.

Szanownym tym Braciom, którzy mię pytają, czemu nie piszę tych rzeczy, co się w Gręboszowie aż do dziś dzieją, donoszę, że zażyłem cierpcowego ziała, jak Krakus dawniej radził i milczę, czekając co władze duchowne na to. Te władze, które się gniewają, gdy się brudy księża na wierzch wywłóczy. Co do samego ks. Kahla, to tylko tyle donoszę, że mszę św. odprawia na opak, jak to było w wilję, że głosi, iż 3 Królowie przyszli do P. Jezusa z mirą, kadzidłem i mydłem itp., ale jeszcze jest u nas i rachunków żadnych składać nie chce. Zarazem zaznaczam, że prawdą jest, że mi ks. Administrator dziecka do chrztu trzymać nie dał. Co się z tem stanie, opiszę Wam — da Bog dokładnie. Serdeczne pozdrowienie zaszłam Czytelnikom, życzliwy *Bojko*.

Kraków podług obliczeń z listopada z. r. liczył 101 tysięcy 789 mieszkańców. A to: 73 tysiące chrześcijan, a 28 tysięcy żydów.

Z Rzeszowa. Dnia 6 b. m. urządziło towarzystwo amatorów-włóścian z Budziwoja pod kierun-

kiem i z udziałem posła Antoniego Bomby, w gmachu »Sokoła«, na dochód miejscowej straży pożarnej ochotniczej przedstawienie »Fotografii Jędrusia« i »Wigilię św. Andrzeja«. — Przedstawienie wypadło bardzo składnie, lecz kasowo fatalnie, bo do kosztów musiano dołożyć. Inteligencji stawiło się bardzo mało.

Żeby przyjechała jaka Niemka śpiewać »łuste« głupstwa, to by się ta inteligencja zleciała gromadnie.

Słuszne słowa. Na wiecu nauczycielstwa ludowego w Brzeżanach, wypowiedział jeden włóścianin następujące słowa: »Wy panowie nauczyciele nie stanowicie jedenastotysięcznej armji. — Nie! tych jedenasteście tysięcy, to starszyzna — począwszy od kapralów, a skończywszy na generałach, a za Wami i Waszemi słusznymi żądaniami stoi daleko większa armja: kilku milionowy lud. Lud zamieszkujący nasz kraj — to Wasza armja, która pomoże Wam wywalczyć dla Was lepszą dolę. Tylko lud ów ma do Was jedną prośbę: Zerwijcie z obszarnikami«.

**Ubezpieczenie ludowe.** W Sejmie dolno-austriackim postawił poseł Steker nagły wniosek, domagający się zaprowadzenia powszechnego ubezpieczenia ludowego na wypadek starości i niezdolności do pracy.

**Przeostroga dla wszystkich.** Z końcem listopada 1906 r. zjawił się u nas niejaki Franciszek Gąsiorowski z Jasła i zbierał datki i ofiary na budowę kościoła w Deskowicach, warunkując każdy 10 koronowy datek, odprawianiem się mszy św. za całą familję po wieczne czasy, w mającym powstać kościele. Zanim przybył do jakiegokolwiek parafji, wysyłał przedtem list do księdza z pieczęcią i podpisem ks. z Mikołajowa, w którym oznajmiał i prosił o ułatwienie w zbieraniu składek na powyższy cel. Następnie zgłaszał się u księży, którzy też nawoływali z ambony swe wierne owieczki, aby według zamożności składali datki w ręce »uczciwego« G. — W ten sposób np. rzecz traktował ks. Józef Wirmański w Barcicach, zapominając o tem, że gmina jęczy pod ciężarem podatków, gdyż niedawno wystawiła sobie kościół własnym kosztem. — W swej pobożnej wędrówce za głupotą ludzką, ufny w szeroką reklamę, jaką mu księża wyrabiali, chodził od wsi do wsi w pow. Nowotarskim, Limanowskim, Nowosądeckim i dotarł aż do Przysietnicy, gdzie żądał od wójta zwołania wszystkich członków gminy i zaopiniowania o nim w podobny sposób, jak to czynili księża. Wójt — nazwiskiem Pawlik — mądry i świadomy chłop, pyta o legitymację, a gdy zbieracz pieniędzy odwołuje się na reklamę księży, dzielny naczelnik nie zadowolił się tem, lecz kazał zaprzędz konie i osobiście odstawił go na posterunek żandarmerji w Starym Sączu. Dzięki roztropności i przezorności wachmistrza p. Stojki, który — mimo wylegitymowania się G. — oglądał dokumenta uprawniające poczciwca do zbierania i wykrył w osobie G. fałszerza i oszusta nietykalo dokumentów, lecz wszystkich listów ks. z Mikołajowa. Przy rewizji znaleziono różne pieczątki, listy, szkice map, itp., a rewizja u żony

winnego dała cały szereg odcinków przekazowych, świadczących, że G. zamiast na kościół, przesyłał pieniądze swej żonie, która za owe pieniądze, wręczane krwawą prawicą chłopską na »chwale Bożą« — prowadziła zbyt wykwintne życie. Obecnie Gąsiorowski oddany tut. sądowi, a c. k. Prokuratorja państwa w N. Sączu, wdroyła przeciw niemu dochodzenie o zbrodnię oszustwa. — Tak więc małoduszność i łatwowierność, jak również opie-szałość naszego kleru, dały temu rzezimieszkowi sposobność do uprawiania oszukańczego rzemio-sła, dokonywanego na kieszeni w pocie czoła pra-cującego ludu. Z przykrością wyznać i podkreślić należy, że w tyłu parafjach nie znalazł się ani jeden ksiądz, któryby zwrócił uwagę ks. z Mi-kołajewa, że — zamiast wysyłać laika, co z wiel-kim kosztem połączone — sam zbierze i prześle, a byłby unicestwił dalszą zbrodniczą praktykę, ale na to nie ma czasu, bo któżby się zajmował oszczerstwami na ludowców, zresztą nie rozcho-dziło się o ich kieszeń — tylko chłopską.

Wobec takiego stanu rzeczy, wzywa się wszyst-kie komitety parafjalne, mające zamiar zbierania składek na cele pobożne, aby w tych wypadkach po-rozumiały się z księżmi dowolnych parafji, którzy- by zebrane pieniądze, czy to drogą ofiar po kościele, czy datków na plebanji, przesłali wprost do wła-ściwych rąk.

*Józef Bosak.*

**Nową ustawę wyborczą i wszystkie dodatkowe ustawy i przepisy co do wyborów wydamy ile możności, jak najrychlej i wszyscy Czytelnicy »Przyjaciela« je otrzymają.** Tymczasem należy całą agitację wyczerpać w tym kierunku, aby bu-dzić jeszcze śpiący lud i objaśnić różne sztuczki i kruczki wyborcze, których wrogowie ludu uży-wali dawniej i teraz będą używać tem więcej. Trzeba również tłumaczyć ludowi, dlaczego nie powinien się spuszczać na nikogo, tylko sam bro-nić swoich spraw.

**Okręgowy urząd pośrednictwa pracy został ot-warty 12 b. m., do użytku ludności w magistracie w Krakowie.** Każdy robotnik czy robotnica może tam bezpłatnie otrzymać wskazówkę, gdzie jest miejsce wolne do objęcia posady.

**Kopalnie hr. Potockiego,** składające się z gal. kopalni węgla w Sierszy i Tenczynku, jakoteż kopalnie huty cynkowej w Krzu, zostały przez dołno-austrjackie towarzystwo eskontowe prze-mienione w towarzystwo akcyjne, z kapitałem akcyjnym pięć milionów koron. Firma nowego to-warzystwa będzie brzmiała: »Galicyskie kopalnie, towarzystwo akcyjne«. I tak krok za krokiem kładą Niemcy swoją rękę na naszym bogactwie zie-mi. Hr. Potocki, namiestnik, męgl się objeść bez niemieckich wspólników. Ale na to Stojalowski mileczy, choć niby udaje wroga niemieczyzny.

**Obszar dworski Łysiec,** Łysiec stary i Droho-mirezany kupił ks. Trzopiński z Kochawiny za półczwarta miliona koron na parcelację. Życzyni powodzenia, ale bardzo prosimy o ostrożność, aby się to źle nie skończyło.

**Z Regulic, pow. Chrzanów.** Dnia 6 b. m. od-byla się u nas piękna uroczystość. P. Paweł Ga-lik obchodził jubileusz 25 lat nauczycielskiej pracy

Inspektor szkolny powiatu chrzanowskiego w pię-knej przemowie podniósł zasługi jubilata i wrę-czył mu dekret pochwalny przełożonej władzy. — Młodzież szkolna uczestniczyła w nabożeństwie odprawionem na intencję jubilata, a potem skła-dała mu życzenia. Tożsamo i przedstawiciele gminy. Oby takich nauczycieli było jak najwięcej.

**Sprowadzanie robotników z Galicji.** Związek obszarników węgierskich wysłać ma delegatów do Galicji, którzy mają się postarać o uzyskanie na lato 50 tysięcy robotników z Galicji do robót polnych na Węgrzech.

Jeżeli więc ktoś będzie miał zamiar udać się na Węgry na robotę, niechże dobrze zbada kon-trakty i warunki pracy, aby później tego nie po-żałował.

**Do wiadomości władz wojskowych.** Jeden z ka-prali pierwszego pułku artylerji, stacjonowanego w Krakowie donosi nam, że żołnierze są tam okropnie dręczeni i zmuszani do dawania róż-nych składek (na naftę, na miotły i t. p.), co jest sprzeczne z przepisami wojskowymi. Również i przy menaży niema żadnego porządku ani nad-zoru ze strony oficerów. Według przepisów — powinien oficer czytać tak zwaną »cuglistę« i sto-sownie do tego powinny »cugi« kolejno brać me-naż. Tymczasem obecnie to zawsze biorą najpierw menaż »starzy«, potem ci od kanonów, aż wresz-cie tym »od koni« dostają się gdzie naj-lichsze ostatki (poleloty). Wszak menaż powinna być dla wszystkich jednaka. Możeby wojskowe władze wglądnęły w tę gospodarkę swych pod-władnych.

**Obszarnik — krzywdziciel.** Z Podleszan, powiat Mielec, pisze nam p. Trojnacki. Służyłem u pana Sękowskiego, posła do Sejmu, jako ekonom we folwarku Wojsławek od r. 1894 do 1-go lipca 1906 r., a byłem zgodzony za 300 K. rocznie, 14 korcy ordynarji, a przytem zgodziłem się ustnie z p. Sę-kowskim pobierać od niego 10 halerzy od sprze-daży każdego korca i wydanych produktów do gorzelni, od sprzedaży każdej morgi koniecu 2 kor., od każdego wycięcia kępy 60 kor., za pil-nowanie i sadzenie tejsze (ta bowiem czynność do mnie nie należała). Tytułem tych należytości otrzy-małem 60 kor. za jedno wycięcie kępy, a reszty, t. j. za dalsze trzy wycięcia nie dostałem, a konto korcowego otrzymałem 40 kor. i przy pobraniu tej kwoty powiedział p. Sękowski, że jak nie będę dalej pobierał tego korcowego, to te pieniądze będą u niego jakby w kasie i zapewnił mnie, że te pieniądze nie przepadną, a potem mi się przy-dadzą na starsze lata. Tymczasem po 12-letniej służbie pozbawił mnie bez widocznej przyczyny w kwietniu 1906 r. chleba, a wziął na moje miej-sce swego krewnego Niedzielskiego. Upomniałem się wtedy o owe korcowe i inne należytości, a wte-dy p. Sękowski powiedział, że mnie wypłaci jego pełnomocnik. Ten ostatni, nazwiskiem Wojtalewicz, kazał mi przyjść później, a gdy przyszedłem 2/6 1906, powiedział, że dziś nie dostanę, tylko póź-niej. I tak mię zwodził aż do 29/7. Wtedy dawał mi ów pełnomocnik 300 kor. z warunkiem, żebym się pisemnie zrzekł wszelkich pretensji do kwoty

2.757 kor. 90 h., która mi się prawnie należała. Udałem się więc do samego Sękowskiego, a ten powiedział mi, że kazał mi wypłacić przez pełnomocnika 500 kor. (już więc pełnomocnik chciał mnie okraść, bo dawał tylko 300 kor.). Ponieważ jednak nie wziąłem, kazał mi przyjść za kilka dni po pieniądze, a kiedy przyszedłem 20/8, powiedział, że nie ma czasu, ponieważ się przygotowuje na bal, podczas, gdy ja nędzę cierpiałem. Byłem potem 4/9, a Sękowski dawał mi znów tylko 500 kor., a gdy nie chciałem na to przystać, kazał mi się skarżyć. Rzeczywiście skarżyłem go w Tarnowie, ale sąd orzekł, że nie jest kompetentny (?) w tej sprawie i nie nie dostałem. Ponieważ na drodze sądowej nie nie wskórałem, a jestem ojcem siedmiorga dzieci, żadnego majątku nie mam, a przytem jestem bez służby, proszę posłów ludowych, aby się raczyli zająć tą sprawą, iżby Sękowski mnie nie krzywdził i wypłacił mi, co się mi należy. *Wineenty Trojnicki.*

W Podleszanach (dwór).

Doszło do naszej wiadomości, że niektórzy księża z ambon głosili w ubiegłą niedzielę, iż p. Wittig z Harkłowy, którego korespondencja była drukowana w Nr. 2 »Przyjaciela«, jest socjalistą. Otóż podnosimy jeszcze raz dla wyjaśnienia, iż p. Wittig jest obszarnikiem, właścicielem Harkłowy z przyległościami w pow. jasielskim. Przewódca socjalistów ruskich nazywa się Semen Wityk, o czym owi księża z pewnością wiedzą, a mimo to śmiało kłamliwie przekręcać prawdę.

Z Uhrynowa, pow. Sokal. Słyszałem już dawno o »Przyjacielu Ludu«, ale nie będąc przekonanym wątpiłem. Aż mój sąsiad Michał Opaliński, gospodarz z Uhrynowa bardzo dobry i życzliwy, który »Przyjaciela Ludu« ma w swoim domu już kilkanaście lat, zaprosił mię raz pewnego do siebie, opowiada mi o »Przyjacielu Ludu« i dał mi też kilka przeczytanych numerów do domu, abym sobie przeczytał i rozpoznał, co też to pisze. Przeczytawszy powiadam, że nie będę za piekiem siedział i basta! I właśnie zapnumerowałem sobie tę gazetkę. Takiego sąsiada mieć to daj Boże, który nie da mi za piekiem siedzieć. Dziękuję Bogu raz, a jemu drugi raz i daj mu Panie Boże zdrowie za takie poczenie. Niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe!!!

*Kazimierz Rajek z Uhrynowa.*

Zmiana urzędzeń wojskowych nastąpić ma w Szwajcarii. Podług projektu nowej ustawy wojskowej szkoła rekrutów t. j. pierwszy okres ćwiczeń trwać ma odtąd zamiast 45 dni dla piechoty 65 dni, dla artylerzystów 65, dla kawalerzystów 90, a dla oddziałów pomocniczych 60 dni. Ćwiczenia dla piechoty i artylerji trwać mają przez 7 lat po 11 i 17 dni, a dla kawalerji przez 8 lat po 11 dni. Pomiędzy 32 a 40 rokiem życia powołany zostanie każdy Szwajcar raz tylko na 6 dniowe ćwiczenia popołitego ruszenia. Nowa ustawa wojskowa uchwalona już została przez ciała ustawodawcze, a obecnie przyjdzie pod głosowanie ludowe. Bo w Szwajcarii każde ważniejsze prawo, uchwalone przez posłów, musi jeszcze przejść gło-

sowanie wszystkiego ludu, a dopiero jak lud potwierdzi, prawo wchodzi w moc obowiązującą.

**Długi Rosji.** Z końcem 1903 r. wynosił dług państwowy sześć miliardów 652 miliony rubli; z końcem 1904 r. już 7 miliardów 82 miliony rubli; w r. 1905 7 miliardów 841 milionów rubli; z końcem 1906 wynosiła ogólna suma państwowych długów rosyjskich 8 miliardów 736 milionów rubli. Sama opłata procentów od tych długów przed trzema latami wynosiła 288 milionów rubli rocznie, teraz dochodzi do 400 milionów rubli; czyli wzrosła prawie w dwójnasób.

A trzeba wiedzieć, że miliard ma tysiąc milionów, a milion ma tysiąc tysięcy, rubel zaś nie-sie 2 kor. 50 hal.

**Z Rzymu.** Podczas nabożeństwa w bazylice św. Piotra 13 bm. jeden z księży dostał nagle napadu szału, zaczął skakać po ławkach i atakować azyinnie księdza odprawiającego mszę. Musiano przerwać nabożeństwo. Obląkanego z trudem zdołano odstawić do szpitala dla obłąkanych.

**Samobójstwo w teatrze.** W Kołomyi w sobotę 18 bm. zastrzelił się w krzesłach niejaki Łucki, rządcą dóbr z Horodonki. skierowawszy strzał z ukrytego pod futrem rewolweru w okolicę serca. Śmiertelnie ranionego wyniesiono do garderoby, gdzie życie w kilka godzin zakończył. Przedstawienie, na chwilę tym tragicznym wypadkiem przerwane, następnie dokończono.

**W Wille Sebatte,** kolo Rzymu zawałiła się katedra podczas nabożeństwa. Ile osób znalazło śmierć w gruzach, dotąd nie zdołano jeszcze dokładnie obliczyć.

„Kurjer Dąbrowski“, ów słynny organ katolicko-księżycego centrum, wydawany przez ks. dziekana i posła Wilczkiewicza w Oleśnie, który tyle się napiorunował na ludowców, a w szczególności na posłów: Bojkę i Stapińskiego, zmarł z tych ujadów i suchót przed dwoma miesiącami w mieszkaniu swego redaktora księdza W. i tam też pogrzebion jest. Ludowcy z Dąbrówek breńskich (parafia ks. Wilczkiewicza) pogrążeni w żałobie po jego stracie, nadesłali nam, jako »wspomnienie pośmiertne« o tym »Kurjerku« ludowcożerczym — następujący wierszyk:

Centrowcowa dziecina — „Kurjerek Dąbrowski“  
Po dość długich chorobach zasnął snem wieczystym:  
Czytali go bajdysie, pijane kumoszki,  
Bo głosił wielkie głupstwa językiem „siarczystym“.  
Był ulubieńcem kramów i handelków z mydłem,  
Czasem nawet kiełbasę owinięto w niego,  
Gdyż zewsząd był otaczan opiekuńczem skrzydłem.  
To też powstał płacz wielki dziś po zgonie jego.

Oby mu ziemia lekką była!

**Sprawozdanie z niezwykłego zgromadzenia w Sędziszowie** w dniu 12. b. m. urządzonego przez centrowców, podamy dopiero w następnym (5) »Przyjacielu«.

Wszystkim czytelnikom, którzy mieli zapłaconą gazetkę naszą przynajmniej do 1/7 b. r., wysłałiśmy już kalendarze (z tym — 4 numerem poczty

S. T. U. W. Z. Ż.). Kto nie otrzymał kalendarza, ten ma dowód, że zalega z zapłatą — skoro nadesłać, otrzyma kalendarz odwrotną pocztą.

Na okaz, bezpłatnie będziemy od tego czasu posyłać tylko raz jeden egzemplarz gazetki. Kto zechce dalej otrzymywać gazetkę, raczy nadesłać przedpłatę. Za gazetkę płaci się z góry.

Zalegający z przedpłatą Czytelnicy raczą pospieszyć z posyłką pieniędzy, gdyż nr. 6. gazetki wstrzymamy tym wszystkim, którzy nie zapłacą.

Nowi czytelnicy, którzy zaraz przy zamówieniu gazetki przysyłają całoroczną przedpłatę (4 K.), otrzymują zaraz na premję nasz kalendarz na rok 1907 i sześć książeczek.

Do Ameryki na kredyt bezwarunkowo nie będziemy posyłać.

### Odpowiedzi Redakcji.

A Kłep: Może później wydrukują. — W. Planka, Fall River: Proszę wybaczyć, ale nie umieszczę. Tam sobie dacie radę i bez tego, a my tu mamy takich „kwiatków“ moc. — F. Cz. Polomyja: Będzie na dwie części. — S. Gołda: Raduję się troskliwieścią o sprawę. Kandydatów wybiorą zgromadzenia w lutym. Na odbywanie zgromadzeń będzie czas po rozpisaniu wyborów. — J. Jackowski: Proszę ile możności trościwie spisać całą historję, a postaram się wydać osobno, jako obrazek przedwyborczy. Teraz w robocie wybory, jako podstawa. — P. Rybczak: Będzie wiadomość na czas, za pracę bratni uścisk. P. Rakcezy: Zupełnie prywatna sprawa, to nie obchodzi czytelników. — Jan Mróz: Poczekamy, ale prosimy pamiętać. Za gorliwe starania Bóg zapłać. — Komitet wojnicki: Otrzymałem, dziękuję, ale ogłaszać gazetką nie trzeba. — Panasówka: Była w wykazie. Ślicznie! — Tuligłowianie: Zgadząm się z Waszem zdaniem zupełnie. — A. Kott: Daj Boże! — W. Kawalec: Wrzawy się poruszyły silnie. — J. Nawara: Serdecznie witam w naszych szeregach. Daj Boże! — J. Mazurek: Przysięgłem i dotrzymam świącie. Tak mi Boże dopomóż. — S. Fortuna: Ścisłkam bratnią dłoń. — W. Trojnecki: Innej drogi niema, tylko skarga. Minister nie tu nie pomoże. — Gmina Slekierczyna: Otrzymałem i wszystkie siły wyleję. — Siedliska dynowskie: Za zafanie dziękuję, a potrzebne wiadomości podam w ciągu lutego.

### Odpowiedzi Administracji.

Soja Adam: zapłacona do 1/2 1907. — Pola M.: zapłacona do 1/5 1907. — Zółkoś St., Pelczar Józef: otrzymaliśmy, dziękujemy. — Blecharz Jan: otrzymaliśmy, prosimy o do-

kładny adres p. Józefa Szafrana. — Mazur W., Kaczówka J.: otrzymaliśmy, kalendarze wysłane. — Mikołajczyk A., Biały J.: otrzymaliśmy. — Żarek St.: otrzymaliśmy, dziękujemy, gazetka wysłana. — Prejsnar J.: otrzymaliśmy. — Soczek J.: otrzymaliśmy, breszurki wysłane, jest 5. — Drewniak F.: otrzymaliśmy. — Stępek St. 10 kor. otrzymaliśmy, teraz dolara również otrzymaliśmy, gazetka i kalendarz wysłana. — Omachel P.: otrzymaliśmy, dziękujemy. — Zych St.: otrzymaliśmy, lecz prosimy o podanie adresu, kto P. odstąpił gazetkę. — Wcisto Fr.: otrzymaliśmy, dziękujemy. — Gruszka Antoni: 12 kor. otrzymaliśmy, wszystkim prenumerata wpisana. — Lekki Walenty: zapłacona do 1/7 1907.

Na fundusz wyborczy: Soboń P. 40 h., Felody M. 75 h., Tęczar J. 245, Zych Józef 245, Topór Antoni 122½, Jakubowicz M. 122½, Rybczyk Jan 2 kor., Goleń Antoni 1 kor., Gościński Józef 1 kor., Gościński Jędrzej 1 kor., Kustron J. 40 h., Rypalski M. 40 h., Zieliński W. 5 kor.

Na Polskie Stronnictwo Ludowe: Ludowcy z Zarzeczca na ręce p. Pachany 390 h., Bochenek Fr. 2 kor., P. A. 1 kor., Mazur W., Kaczówka Jan z Ameryki 245 h., Czekański St., 6 kor., Skowroński Jan 1 kor.

Na fundusz prasowy: Szajna J. 2 kor., Żarek St. 325 h., Fortuna St. 50 h., Marecki F. 1 kor., Liwosz 1 kor.

## POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY

Najtańsze i najlepsze

# PIECE KAFLOWE

sprzedaje fabryka pieców kaflowych  
w Starym Sączu.

Gwarancya kilkuletnia.

## Dom z ogrodem

w Dereżychach mam do sprzedania, 3 klm. od miasta Drohobycza, 4 klm. od Borysławia, gdzie są wielkie fabryki, szkoła 4-kl. w miejscu. Dom nowy, ładnie urządzony. Cena 3000 koron.

Adres: Franciszek Błaż, Wolanka.

## Potrzeba dziewczyny do handlu korzeennego

Zgłoszenia do

Administracji „Przyjaciela Ludu“.

S  
L  
A  
V  
I  
A

# „SLAVIA“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze

(założony w roku 1868, w Galicyi od roku 1874)

kończył z rokiem 1904 trzydziesty siódmy rok swej działalności i wzrosły we wszystkich sekcjach „Slavii“ z końcem r. 1904

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne . . . . .	31,865,380 kor. —
Premje, uboczne należitości i odsetki za 1903 rok . . . . .	7,654,261 „ —
Ubezpieczone sumy we wszystkich sekcjach . . . . .	1,025,664,813 „ —
Wypłacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1903 . . . . .	4,361,636 „ —
W ciągu 37 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagrodzenia szkód w sumie . . . . .	82,737,139 „ —

Slavia“ przyjmuje w sekcjach I. i II. ubezpieczenia na dożycie pewnego wieku Inb na wypadek śmierci, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci. — W sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych w budynkach, rnhomościach, zbożu, towarach i zapasach bydia i t. d.

Taryfy „Slavii“ są bardzo mierne i warunki ubezpieczenia w „Slavii“ są wcale korzystne. Taryfy i druki wniosków jakiegokolwiek rodzaju ubezpieczeń ogniowych, życiowych, tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniej udziela Generalna reprezentacja „Slavii“ dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 15 a.

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji na miejscowości i okolice, gdzie nie ma jeszcze swoich zastępców i chętnie udziela agencji inteligentnym rolnikom.

S  
L  
A  
V  
I  
A

## Popierajmy wyrób krajowy znakomity — przewyższający zagraniczny.

CENY BAJECZNIE NISKIE.

Rzetelność i sumiennosc w dostawie.

**Młynki** do czyszczenia zboża. — Czyszczą szybko i dokładnie.

**Młocarnie** ręczne i kieratowe o kulowych łożyskach nadzwyczaj lekko chodzące — materiał doborowy.

**Sieczkarnie** i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Poleca również zupełne urządzenia **do wyrobu dachówek cementowych**. Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje 800 Koron.

Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i opłatnie.

**Sprzedaż najlepszych żużli Thomasa  
i skład maszyn rolniczych**

**Andrzeja Krukiera w Krośnie.**

## Apteka pod Matką Boską w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerzby, Maść na woła, Liniment na suchy ból, Syrop balsamiczny niezawodny w uporezywym kaszlu, Syrop ziołowy jedyny w kokluszu dla dzieci.

---- Wysyłki codziennie nie licząc opakowania. ----

## Żądajcie w każdej aptece

by wam dawano tylko

wyrobu aptekarza **Szczepańskiego**

nadzwyczaj skuteczne środki

„Zabłocki proszek dla nierogacizny“

paczka za 60 hal.

==== i ====

„Proszek holenderski dla krów“

paczka za 1 koronę

Działają pewnie, są tanie a przewyższają dobrocią wszelkie tego rodzaju środki zagraniczne. Wydatek sownie się wynagradza, krowy dobrze żrą, przez co dają więcej mleka i pięknie wyglądają, wieprzki tuczą się wybornie przy wielkiej żerności.

Przy każdej paczce jest sposób użycia.

Przy zamówieniach wprost odemnie za 10 Kor. opłacam pocztę i zamawiający dostaje towar po cenach oryginalnych.

Żądajcie tych środków w składach aptecznych i Kółkach rolniczych, a baezcie by wam dawano tylko wyrób galicyjski aptekarza Szczepańskiego.

Główny skład i wyłączny wyrób:

**Apteka Stan. Szczepańskiego  
w Zabłociu przy Żywou.**

## Wyroby tkackie

s najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliżki, gęczniki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwaty, baruchany, flanely, szewioty, płótenka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

## tkalnia płócien Michała Mięśowicza

w Korozyńcu obok Krosna.

Proszę żądać próbek towarów!!!

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające uacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitość uznane Linimentum *Gaultheriae compositum* z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.

## Bracia włościanie!

Prenumerujcie i czytajcie bratnią naszą gazetkę

## „Głos ludu śląskiego“,

który wychodzi we Frysztaście na Śląsku rok jedynasty i jest organem

## Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Śląsk to najstarsza nasza polska dzielnica, która teraz budzi się z niewoli niemieckiej i czeskiej. Jaką walkę z wrogami stacza lud polski na Śląsku, to wskazuje

## „Głos ludu śląskiego“

będący odbiciem ruchu ludowego na Śląsku.

**Wychodzi co tydzień.**

Prenumerata roczna 8 K, półroczna 4 K, kwartalna 2 K.

Numera na okaz wysyła bezpłatnie

Redakcja „Głosu ludu śląskiego“ we Frysztaście na Śląsku austriackim.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządkiem L. K. Górskiego.

# Gospodarstwo.

## Polityka gospodarcza.

I mówił im: Obaczcież czego słuchacie. Jaką miarą mierzyć będziecie, będzie wam odmierzone i będzie wam przydane.

Mat. 7. 2.

Gdybyśmy tę naukę Chrystusową, pojęli i wypełniali, a osobliwie nasi dotychczasowi opiekunowie, nie byłoby nędzy i musiałaby panować sprawiedliwość.

Jednak oni nie zważają na groźby Tego, który powiedział: „Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina“. Swobodnie krzywdzą miliony ludu, który również grzeszy, pozwalając się krzywdzić, uważając wszystkich za bliźnich, choć Chrystus wyraźnie powiedział, że bliźnim jest tylko ten, który czyni miłosierdzie, a nie ten, który krzywdzi.

Możemy dziś być pewni, że nadszedł czas — i miara, o której mówi Ewangelia, dostała się do rąk ludu, który ma obowiązek być sprawiedliwym i odmierzyć swym życzliwym i nieżyczliwym przyjaciołom, co im się należy. Miarą tą jest równe i powszechne prawo wyborcze.

Oj! strasznie by wówczas wypadła ta kara, gdybyśmy zastosowali sprawiedliwość, choćbyśmy już nie nie przydawali. Bo jeżeli się zważy, jakie nam dotychczasowi opiekunowie dali prawa, to się zobaczy, że i wrogowie najwięksi na gorsze by się zdobyć nie mogli.

Znaną jest ustawa propinacyjna, która przyniosła naszym magnatom miliony, a lud upodliła, zdemoralizowała, zrodziła zbrodniarzy, wypełniła kryminały i szpitale pijakami, osierociła tysiące niewiast i dzieci, a wszystko to dla garstki bezsumiennych lichwiarzy magnatów, którzy mimo zniesienia pańszczyzny, w ucziwy sposób żyć nie chcą.

Wystarczy przeczytać nowe prawo szynkarskie, które uchwalili w r. 1905, a które ma wejść w życie w r. 1911, aby się przekonać, że nic się nie zmieni pod względem zatruwania ludności alkoholem, jeżeli rządy pozostaną w ręku dotychczasowych propinatorów-posłów.

Jakie koleje przechodziła i przechodzi budowa dróg, to wszystkim wiadomo. Najpierw nie było prawie żadnych dróg, a gdy już trzeba je było zbudować, to cały ciężar zwalili na chłopów. Ustawa drogowa przepisywała, że tak nędzarz mający budę, jak i właściciel pałacu miał dawać cztery dni pracy na budowę drogi. Z wielką biedą dwa dni spuścili, ale dwa dni zostały dotychczas, zarówno dla właściciela pałacu, jak i dla zarobnika, żyjącego z pracy rąk. Wybudowali sobie drogi do lasów, gorzelni i browarów, ale gdzie oni nie potrzebowali drogi, tam jej nie było i niema, albo musieli ją sobie chłopci zbudować ofiarami poza ustawą.

Stan szkolnictwa wiadomy. Aż do r. 1894 była ustawa, że chłop płacił na szkolnictwo 9 ct. od reńskiego podatku, a dwory tylko 3 ct. od reńskiego płacili. Gdy już gminy porobiły różne zapisy, aby się doczekać szkół, wówczas (1894) panowie zabawili się w sprawiedliwość i „zrównali“ podatek szkolny. A jak rozmieszczono szkoły średnie? Po wielkich miastach, jak Lwów i Kra-

ków otworzyli po kilka gimnazjów (Lwów 7 gimnazjów i 2 szkoły realne, Kraków 5 gimnazjów i 2 szkoły realne), a całe powiaty (np. Biała, Chrzanów, Myślenice, Limanowa itd.) pozostawili bez żadnej szkoły średniej. Dlaczego? Aby chłopu utrudnić kształcenie dziatwy. W miastach pobudowali wspaniałe pałace szkolne, a chłopskim dzieciom każą ślepnąć i charleć w ciasnych chałupach, albo wcale żadnych szkół nie dają. Jestto straszna krzywda dla ludu, bo nie może się w ten sposób nigdy wydobyć z rąk swych nieżyczliwych przyjaciół, którzy go traktują, jako inwentarz roboczy. Dali sobie szlachcice ustawę o obszarach dworskich, uwolnili się od wszelkich podatków gminnych, za co chłopci zapłacili znów i ciągle płacą kilkadziesiąt milionów (rocznie do 4 milionów).

Dali sobie ustawę kościelną i długie lata wykrcali się od zapłacenia należnej części na utrzymanie kościołów, ale proboszczami rządili i rządzą.

Dali sobie ustawę lasową i wydiedziczyli chłopów z praw im do lasów przynależnych, a które ojcowie nasi krwawym potem, a często własną skórą, i życiem zapłacili, a my jeszcze do dziś podatki indemnizacyjne płacimy za te prawa.

Dali sobie ustawę łowiecką i chłopu nie wolno na swoim zagonie zabić zającą, bo zaraz na niego włożą złodziej, kuja i prowadzą do kryminału, a co gorsza, że lud górski musi z kijem od wiosny do jesieni co noc w polu ziemniaków pilnować, aby mu ich zwierz nie zniszczył, a jakby wziął strzelbę do ręki, to do kryminału.

Nie lepszą też dali ustawę wodną. Szkoda chłopiska — a rybka to pańska. Złap chłopie rybke, toś złodziej.

A jak sobie zaklasowali ziemię panowie, a ile namnożyli urzędów, aby dla ich dzieci miejsca nie brakło, a jakąż dali wygodną ustawę, że urzędnik może narobić długów, zarwać biednego rzemieślnika. krawca, szewca, a jeżeli nie ma więcej jak 1600 K. pensji, to nie ma na niego skargi, nic z niego nie ściagnie? Na to miejsce chłopu robotnikowi, to się wywlecze poduszkę z pod głowy. Dali sobie ustawę wojskową — pański synek rok, chłopski i robotniczy 3. Dali sobie ustawę, że całe armie oficerów, urzędników rozmaitego gatunku zabezpieczyli w każdym wypadku, a nawet tacy urzędnicy, którzy pobierają po 10—20 tysięcy pensji nie mogą nic zaoszczędzić i są zabezpieczeni. Zabezpieczyli też i służbę rządowego, któremu ja nie zazdroszczę, bo ten nie ma z czego zaoszczędzić, ale pytam się, dlaczego nie zabezpieczono tych, którzy na nich wszystkich pracują?

Jak czuli ci panowie dla chłopca, to najlepszym dowodem, że mamy takie ustawy jak o tępieniu kaniarki, ostu, o buhajach licencjonowanych, psach, kotach, o gnojowniach, ustawy weterynaryjne, dali nam weterynaryz, rewisorów bydła, ogładaczy, kilka kolorów paszportów na bydło, świnia chłopiska nosi kulczyki, co jest istną plagą egipską, a wszystko to „z miłości dla ludu“.

Dali sobie ustawę gorzelnianą i tak zwany kontyngent spirytusowy, to znaczy, że się panu szlach-

ciowemu odpisuje 20 K. od hektolitra podatku spirytusu kontyngentowego.

Dali sobie ustawę dla baronów cukrowych i t. zw. bonifikacje, którym się 3 procent dopłaca, aby mogli cukier wywozić i tanio sprzedawać za granicą. Sprzedają go też w Niemczech po 14 centów, w Anglii po 10 funt, gdzie go dają świniom jako przysmak, a nasz biedny lud musi płacić 20 ct.

Dali ci ustawę chłopie, jakbyś się chciał zabawić przy muzyce, to zapłać 6 K. za stemple, bo inaczej będziesz karany, ale po ich kasynach i kawiarniach, to grają cały Boży rok, a nawet i w poście i nikt ich o to nie gromi.

Dali ustawę o opilstwie, aby się nią zastawić, płacą na misje, a z drugiej strony budują karczmy i starają się lud rozpijać a ustawa sankejonowana w Galicji jest tylko na szyderstwo.

Dali ci szkoły na wsi, ale plan nauki jest tak dla dzieci chłopskich ułożony po mistrzowsku, aby dziecko chłopskie nie potrafiło sobie później napisać kwitu — skryptu, kontraktu lub podania, ale musi spieszyć do adwokata lub notariusza.

Dlaczego dla miejskich szkół inny plan nauki? Bo mieszczaństwo by sobie nie pozwolili na takie traktowanie jasnie wielmożnym.

Dali nam ustawę wyborczą gminną, podzielili obywateli jednej gminy na 3 kół, z czego tylko ciągła waśń i rozdrażnienie. A dziś Stojalowski pieje hymny pochwalne dla magnatów.

Dali nam ustawę do Rady państwa dla Galicji, krzywdzącą przez to, że każda gmina innych krajów, która ma 500 dusz, będzie miała u siebie wybory, a my 1200 i starosta galicyjski ma prawo połączyć do 5000. Dali nam podwójne okręgi, a dla miast pojedyncze, tak niesprawiedliwe, że Kraków, Śródmieście i Wawel, na 16.000 mieszkańców będzie miał posła, okręg biały 53.000 jednego, okręg stanisławowski 143.100 jednego a względnie 286.000 dwóch. Ci sami starają się na gwałt dać nam jeszcze ustawę o gminach zbiorowych, ażeby jeszcze bardziej lud ujarzmić. Chcą nam dać nową ustawę lasową, ażeby mogli pieniądze brać, a lasy mieć tak jak mają. Chcą nam dać niepodzielność gruntów i wiele jeszcze innych, rozmaitych dobrodziejstw, to się już połączyli p. szlachcice, centrowcy, wszechpolacy no i naturalnie żydowskie kahały, bez których szlachcice i księża byłiby głupcy i żaden by na posła nie został wybrany. Nie zawadzi jeszcze, że kochanym czytelnikom zestawię kilka pozycji z budżetu państwowego i tak:

Sądy okręgu krakowskiego kosztują 956.514 K. zaś sam prezydent krakowskiego sądu pobiera z dodatkami 22.000 K., p. namiestnik 16.000 K. i 20.000 na reprezentację. Wszystkie klasztory taksamo pobierają pensje: Kalwaryjski 2115 K., w Kętach 2334 K., kardynał krakowski 28.792 K., na wydatki kancelaryjne 5400 K., na utrzymanie domu 3000 K. Podatki tak są rozłożone: gruntowego 53.100.000 K., podatek ten jest niski, bo ziemi mają dużo panowie, — podatek z domów 87.335.000, bo domów mają dużo chłopie, samych kosztów egzekucyjnych płacimy 2.025.000, to z Galicji się zciąga 1.020.000 K. podczas kiedy Austria wyższą płaci tylko 26.000. Z tego widać raj galicyjski. Podatek od soli 47.380.600, od tytoniu 236.259.000, od spirytusu 87.000.000 K., od piwa 7.600.000, od cukru

121.600.000 K., od nafty 19.900.000, od wina 12.370.000, od mięsa 16.480.000 K.

To są również ustawy przez panów dane ludowi. Otóż jeżeli teraz chłopie nie weźmiecie się energicznie do pracy i nie staniecie pod sztandarem Stronictwa Ludowego, to w krótkim czasie pójdziecie na Saksy.

Skoro widzicie, że panowie zwalili cały ciężar na wasze bary, podrozżyli wszystkie swoje produkta, drzewo, węgiel, naftę, żelazo, skórę, a skutkiem tego kowal, kołodziej, rymarz itd. muszą pociągnąć także, co się odbija tylko na rolniku, to jak dalej pozwolicie sobie stańczykowsko-centrowo-wszechpolsko-kahalnej klicie i nie wyrzucicie ich teraz przy wyborach do Rady państwa i Sejmu i nie wprowadzicie tam posłów szczerze oddanych ludowi, to zobaczycie, jak czarna będzie wasza i waszych dzieci dola. Widzicie, że panowie ściągali pieniądze do miast, pobudowali gmachy, przezwali kasami i chłopie dziś znoszą tam swą pracę jak pszczołki do ula miodu, ale zato chłop nie ma grosza przy duszy, Ale na to sprytni panowie pracowali kilkadziesiąt lat, aby chłopą zubożyć, bo wtenczas tylko będzie potulny i posłuszny i będzie lizał po łapach. Robotnicy walczą już lata i wywalczyli bardzo wiele, jak zabezpieczenie w czasie choroby, kalectwa, skrócenie dnia i wywalczą z pewnością w tym roku zabezpieczenie na starość jak ma każdy urzędnik lub ksiądz.

A chłopie co robicie i czego żądać będziecie? Nic nie mówicie.

Otóż żądaniem naszym teraz być powinno: Skrócenie służby wojskowej na 2 lata, powszechna asekuracja od ognia, gradu, powodzi i zarazy bydła, zreformowanie podatku przez zniesienie wszystkich podatków jakie dziś istnieją, a zaprowadzenie jednego podatku od dochodu i to postępowego, z pozostaowaniem 800 K. każdej rodzinie na własne utrzymanie. Bo przecież jest niesprawiedliwością, zabierać człowiekowi to, co on koniecznie do życia potrzebuje, a to właśnie zrobili posłowie szlachcice. Stosujemy się do słów Chrystusowych, który powiedział, że: komu więcej dano od tego więcej żądać należy. To będzie całkiem sprawiedliwie, że ci, co mają po 10—20, 50 tysięcy a nawet i miliony dochodu, będą płacić stosunkowo do dochodu wyższe procenta podatku, a ludność nie będzie potrzebowała ginać z głodu. Żądać należy zabezpieczenia na starość także i chłopów. Żądać należy upaństwowienia kopalni węgla i nafty. Usunąć natychmiast wszystkich handlarzy pośredników pomiędzy rządem a rolnikiem przy zakupnie koni, bydła, owsa, żyta, siana, słomy itd. Żądać należy, aby utworzyć fundusz na cele rolnicze jakoto drenowanie ziemi, podniesienie naprawę chowu bydła, aby w ten sposób można wytworzyć w kraju dostateczną ilość chleba. Żądać należy natychmiast sprawiedliwego prawa wyborczego do Sejmu krajowego, aby i tutaj uregulować stosunki krajowe a osobliwie szkolnictwo, abyśmy mieli w każdej gminie szkoły, przepisaną ilość nauczycieli silnych i tak sytuowanych, aby nie mieli troski o jutro, ale z poświęceniem pracowali dla podniesienia tak moralnego jak i materialnego ludu.

Janowice 1/I. 1907.

Jan Kubik, ludowy poseł

## Do Braci Polaków w Ameryce

Gwarzą tu u nas ludziska, że Ameryka, ta kraina złota, że kto tylko tam pojedzie, a już zostanie bogaczem całą gębą.

I na skutek takich pogłosek, wiele tysięcy włościan wyemigrowało za ocean po lepszą dolę. Czy każdy ją znalazł?

Znalazło ją wielu, ale nie wszyscy. Bo i tam na drugiej półkuli świata pieczone gołąbki nie lecą same do gąbki, ale pracować trzeba ciężko. Lecz kto tylko sił dosyć ma, a nie leni się, a zapobiegliwy, może — jak to mówią — majątek tam zrobić.

Ale wiedzą o tem Bracia za oceanem, że nie masz większego szczęścia, większej radości jak na ziemi ojców, na naszej ziemi polskiej, tak pięknej, jakiej w całym świecie mało. I ci ludzie, pracując w Ameryce, oszczędzają grosze i ślą je do swoich na zakupno kawałka ziemi rodzinnej w swoim ojezystym kraju. Ziemi tej świętej sporo tam jeszcze do nabycia, lecz aby ją sobie zakupić na wieczystą własność i oczyszczoną z wszelkich długów i ciężarów dworskich — przeczornie postępujcie Bracia! Bo łatwo wpaść w ręce niesumiennych spekulantów i utracić w pocie czoła zapracowane grosze.

Gdy takie nieszczęśliwe wypadki zaczęły coraz częściej się powtarzać, poseł Stapiński i inni włościańscy posłowie sejmowi ze Stronnictwa Ludowego powołali przy pomocy Banku krajowego przed siedmiu laty do życia Bank parcelacyjny we Lwowie, by zajął się przeprowadzaniem dla włościan parcelacji w kraju w sposób umiejętny i uczciwy.

I dzięki Bogu myśl była dobra, a siew szczęśliwą ręką rzucony! Oto! Bank parcelacyjny we Lwowie w tak krótkim czasie swego istnienia doszedł do tego, że przeszło 60 pracowników u siebie zatrudnia, którzy pod kontrolą złożonej z ludowców Rady Nadzorczej, ku ogólnemu zadowoleniu włościan — parcelantów pracują.

W przeciągu siedmiu lat swego istnienia Bank parcelacyjny we Lwowie przeprowadził parcelację 80 (osmdziesięciu) obszarów dworskich. Kupcami byli wyłącznie włościanie, którym Bank ten wszędzie oddał grunta na wieczystą własność, pointabulował ich za właścicieli wieczystych bez długów dworskich w rustykalnej (chłopskiej) tabuli, do której rozparcelowane grunta przeniósł z tabuli dominikalnej (dworskiej) i wręczył im zainstalowane kontrakty.

Ale Bank parcelacyjny we Lwowie, aby skutecznie wziąć w obronę włościan parcelantów w całym kraju, musi pozyskać wielkie fundusze pieniężne. A tu stańczycy i inni wsteczniczy — z zazdrości, że ludowcy tak piękną i korzystną dla ludu instytucję stworzyli i tak ją dzielnie prowadzą, wszędzie, gdzie ich wpływ sięga, zamykają Bankowi parcelacyjnemu kredyt, jak to na przykład zrobili na podstawie zeszłorocznych parcelacyjnych uchwał sejmowych, którymi tak ograniczyli Bankowi parcelacyjnemu kredyt w Ban-

u krajowym, że Bank parcelacyjny musiał szukać pieniędzy na swoje interesy poza krajem wysokie obcym kapitalistom płacić procenty!

Bracia włościanie! czyż nie lepiej, by te korzyści z wysokich procentów, które obcy zabierają, pozostały w chłopskiej kieszeni? Toż tyle milionów chłopskich — amerykańskich pieniędzy eży w skrzyniach bez procentu i korzyści, albo też pieniądze te bywają umieszczane w obcych wrogich ludowi a nawet nieraz niepewnych bankach. Dopływ amerykańskich pieniędzy do Galicji wynosi wedle urzędowych obliczeń przeszło 20 milionów koron rocznie! Dwadzieścia milionów — to kapitał ogromny!!!

Że te miliony zgromadzone w Waszym własnym Banku parcelacyjnym lwowskim w niwecz obróciłyby złośliwe zamachy stańczyków na Bank parcelacyjny i na dobro ludu — to niema wątpliwości!

Co więcej! Umożliwiłyby Bankowi parcelacyjnemu wyrzucić i odsunąć od parcelacji różnych nieuczciwych spekulantów i lichwiarzy parcelacyjnych. A wtedy chłop parcelant taniejby przez Bank parcelacyjny grunt kupował, a chłop kapitalista mógłby sobie zapracowane grosze wysoko w Banku parcelacyjnym oprocentować.

W ostatnich czasach coraz częściej zapytują naszą redakcję Bracia włościanie przebywający na robotach w Ameryce, gdzie umieszczają ciężko zapracowane na obozyźnie grosze, by umieszczenie było zupełnie pewnem i bezpiecznem, łatwem do podniesienia i dobrze oprocentowanem.

Odpowiedź na to: w Banku parcelacyjnym we Lwowie umieszczajcie Bracia swoje oszczędności!

A jak to wyżej przedstawiliśmy — i sobie i ludowi przysporzycie korzyści. Bo wówczas spokojni będziecie, że wasz grosz bezpieczny, gdyż nad jego bezpieczeństwem czuwa braterskie czujne oko chopskie — włościańskich członków Rady nadzorczej tego Banku. Nadto bezpieczeństwo zapewnia Wam gwarancja, jaką daje cały majątek Banku i wszystkie jego interesy, których rozmiar doszły już do milionów.

Chłopom parcelantom zaś dopomożecie do taniego i bezpiecznego kupna, a sprawie ludowej dobrze się zasłużycie, przyczyniając się do rozkwitu instytucji chopskiej dla dobra ludu kierowanej.

Wkładki oszczędnościowe do wysokości 10.000 koron z dwumiesięcznem wypowiedzeniem, oprocentowuje Bank parcelacyjny na 5 $\frac{1}{2}$ % rocznie. Wkładki zaś w wysokości ponad 10.000 koron, które mogą być podjęte za rocznem wypowiedzeniem, oprocentowuje Bank parcelacyjny znacznie wyżej, a to w wysokości, o którą układa się Bank z każdym składającym, a która obecnie dochodzi co najmniej do 7% rocznie.

Co pół roku a to zawsze w dniu 30 czerwca i w dniu 31 grudnia Bank parcelacyjny wypłaca procent tym właścicielom wkładek, którzy tego zażądata, przesyłając im odrocne kwoty pocztą. A jeśli właściciel wkładki nie zażąda wypłacenia

mu odsetek za upłynione półrocze, Bank parcelacyjny sam z urzędu dopisuje narosłe odsetki do kapitału i w ten sposób rosną dla właścicieli wkładki procenty od procentów i kapitał ich się zwiększa.

Tym właścicielom wkładki, którzy za pośrednictwem Banku parcelacyjnego kupią grunt, wypłaca Bank parcelacyjny ich wkładki na zapłacenie ceny kupna natychmiast, to jest bez żadnego poprzedniego wypowiedzenia.

Posyłajcie tedy Bracia z Ameryki swoje kapitały na ręce Baku parcelacyjnego we Lwowie pod adresem:

„Bank parcelacyjny we Lwowie“.

Najlepiej i najpewniej przesłać pieniądze bądź przekazem pocztowym, bądź też za pośrednictwem instytucji amerykańskiej: „*Amerikan Express Company*“. Przesyłanie pieniędzy za pomocą tej firmy jest szybkie i pewne, choć trochę drogie. Rząd austriacki zawarł z nią umowę co do przesyłania pieniędzy za jej pośrednictwem do Austrii do wysokości 1000 koron jednym przekazem. Nie posyłajcie pieniędzy w listach choćby rekomendowanych, bo listy takie zbyt często giną. Niepewne jest przesyłanie pieniędzy także za pośrednictwem osób prywatnych tj. bankierów i małych banków, a nadto drogie.

Pieniądze Wasze do Banku parcelacyjnego złożone, służyć będą sprawie ludowej, a Wam uczciwy i korzystny dochód przyniosą.

Niech więc rychło zgromadzą się miliony chłopskich kapitałów w Banku parcelacyjnym lwowskim.

A niechaj tam swe kapitały umieszczają nie tylko Bracia przebywający za dorobkiem w Ameryce, ale także i ci z Was, którzy bądź na »Saksach« bądź gdzieindziej za granicą lub w kraju grosz zaoszczędzili.

#### *Pielęgnowanie starych drzew.*

Zima jest najodpowiedniejszą porą do zajęcia się starymi drzewami. Z wyjątkiem orzecha, który już we wrześniu a najpóźniej w październiku powinien być oczyszczonym, można wszelkie czynności przy innych drzewach skutecznie w zimowych miesiącach, byle tylko mrozy nie przechodziły 3—4° C. Najpierw należy wyciąć wszystkie stare i uschłe gałęzie, większe zaś popodcinawszy cokolwiek, usunąć ostrożnie, aby nie łamały się pod własnym ciężarem lub od wiatru, nie odrywały się gwałtownie same i raniły zdrowego drzewa a zwłaszcza kory. Wygniłe sęki i wszelkie zagłębienia, w których mogłaby się zatrzymywać woda, należy wyczyścić starannie aż do żywego drzewa; następnie pociąga się miejscami te gorącą smołą kamienną lub maścią drzewną i wypełnia odnośne zagłębienia cementem, urobionym z piaskiem na gęstą papkę, stronę drzewa od deszczu pociąga się raz jeszcze gorącą smołą. Zimna smoła nie ma tu znaczenia, nie chwytając się bowiem drzewa, nie chroni wcale rannych miejsc jego od wilgoci i grzybków. U starych drzew bywa wierzchnia warstwa ziemi prawie zawsze zbyt już wyczerpaną a przytem spód

nieprzepuszczalny i także wyjałowiony. Trzeba więc dostarczyć podupadłemu drzewu świeżych materij odżywczych. W tym celu należy ziemię pod drzewem wruszyć i wybrać o tyle, aby dało się zobaczyć korzenie, wycinać zgniłe i zepsute aż do zdrowego drzewa. Zwykle okaże się przy takim poszukiwaniu i badaniu korzeni potrzeba zasilenia drzewa odpowiednim nawozem, co przecież dzisiaj za pomocą sztucznego nawozu uskutecznić łatwo, zapuszczając go do potrzebnej głębokości w postaci roztworu wlewanego w dziury bite naokoło drzewa, w odległości od pnia jak sięgają korzenie. Można też w podobnych razach pokopać w odległości jak daleko sięgają gałęzie korony drzewa 50—60 cm. głębokie doły, w które kładzie się gnój dobrze przegniły, który po nakryciu ziemią zlać należy kilkakrotnie gnojówką.

#### *Jak się wyrabia maść ogrodniczą?*

Pięć części żywicy (kalafonji), 3 części białej smoły szwskiej, 1 część łoju topi się w garnku, do zmieszanej i roztopionej masy dodaje się dwie części czerwonej ochry. Mieszając dokładnie tę ciecz, zestawia się garnek z ognia i dolewa się dwie części mocnego, czystego spirytusu (tylko nie denaturowanego). W ten sposób przyrządzona maść zlewa się do garnuszków i jest po ostygnięciu każdej chwili do użycia. Jeśliby po dłuższym czasie utworzyła się skorupa na wierzchu, odgrzewa się maść i dodaje nieco spirytusu, a będzie znów dobra do użytku na długie miesiące. Kilogram takiej maści kosztuje 1 kor. 20 groszy.

#### *Jaki wpływ wywierają ciemne stajnie na bydło.*

Wiadomo z doświadczenia, że ciemne obory i stajnie sprzyjają przyrostowi tłuszczu u zwierząt, dlatego zastosowują je hodowcy wszędzie tam, gdzie chodzi o tuczenie zwierząt. Gdzie atoli ma się na celu hodowlę, albo gdzie chodzi o silne zwierzęta robocze i o krowy mleczne, tam ciemne obory i stajnie wpływają bardzo niekorzystnie, gdyż brak światła wywołuje u zwierząt zmniejszenie ilości krwi a zarazem krew uboższe coraz bardziej w czerwone ciała krwi, wskutek czego wywiązuje się stan chorobliwy, który zwie się niedokrewnością. Jak roślina wymaga światła do swego wzrostu i rozwoju, a w braku tegoż przez czas dłuższy staje się wątłą i choruje, taksamo ma się rzecz z zwierzętami. Jeżeli chcemy mieć zdrowe i silne zwierzęta i odpowiedni z nich pożytek, powinniśmy starać się o potrzebne do ich zdrowia i rozwoju światło. Światło bowiem wywołuje w organizmie wymiany materij, tak jak ciemność wywołuje przyrost. Przyrost materij pożądanym jest przy wypasie zwierząt, wymiana zaś przy wzroście, wytwarzaniu mleka i pracy. Mimo to bardzo wielu gospodarzy, przedewszystkiem drobnych, posiada stajnie ciemne. Zamykają młode bydło w ciemnych miejscach, a cielęta umieszczają w najciemniejszym kącie obory. A właśnie młody dobytek powinien mieć wiele światła, bo ma rosnąć, więc też należy dla cieląt wybierać w stajni miejsca najjaśniejsze. Tymczasem u nas w stajniach okienka są małe,

lub jest ich za mało, albo są źle umieszczone, albo nawet zupełnie pozatykane. Okna stajenne powinny być co najmniej 1 metr szerokie a 70 cm. wysokie.

Aby zaś światło mogło dostatecznie wnikać do wnętrza budynku, powinna oprawa okna w murze urządzoną być skośnie, na wszystkie strony. Niedobrze też jest umieszczać okna w murze zbyt nisko, gdyż światło pada wtedy zwierzęciu wprost w oczy, co znów bywa szkodliwym dla wzroku. Wady te, tak u nas rozpowszechnione, przenoszą się z pokolenia na pokolenie, a przecież nie wiele kosztuje usunięcie tych niedogodności i dostarczenie zwierzętom potrzebnego światła.

*Czem dałoby się najlepiej zastąpić owies u koni?*

Wobec wysokich cen owsa, pytanie to zadał sobie niejeden gospodarz. Weterynarz Straube robił w tym kierunku doświadczenia i doszedł do następujących wyników:

1. Trawa, czerwona koniczyna i lucerna mogą zastąpić owies, lecz nie na długo, karmione niemi konie tracą bowiem wiele na sprężystości i żywości ruchów, oraz dostają duże brzuchy i mokrzą często.

2. Żółty łubin nadaje się do tego jeszcze mniej; trzeciego bowiem dnia koń go nie ruszy.

3. Jęczmień czysty lub zmieszany z owsem może zastąpić owies zupełnie. Jest on wprawdzie cokolwiek mniej strawnym, niż owies, lecz nie spowoduje kólek.

3. Żyto uważano do niedawna jeszcze, jako niebezpieczny obrok dla koni. Doświadczenia Straubego wykazały przecież, że jest ono znako-

mitą paszą i może owies także zupełnie zastąpić. Wtedy tylko, gdy nie dostaną konie obok żyta siana i siewki, dostają rozwolnienia. Ten sam skutek co żyto, wywarła także pszenica.

5. W miejsce owsa użyć można bardzo dobrze bobiku, grochu i wyki a 6, 8 do 9 funtów wystarcza, by koń mógł pracować całą siłą. Ziarna te spasać można same lub z owsem.

6. Suszonego żółtego łubinu nie zaleca się, sprowadza on bowiem brak apetytu i kolki. Można go chyba tylko mieszać w jednej trzeciej części z owsem.

Pod względem wartości odżywczej oraz smakowitości paszy zajmują zdaniem Straubego w zastąpieniu owsa pierwsze miejsce jęczmień, drugie żyto, trzecie pszenica, czwarte zielenica, piąte groch, szóste bobik, siódme kukurudza, ósme tataraka, dziewiąte wyka, dziesiąte suszony i zielony łubin. Przy strączkowych i tatarce trzeba dawać podwójną porcję siana

*Wetpienie wszy u bydła.*

Najprostszym środkiem wywetpienia wszy u bydła jest mialka utarta cegła, którą po ostrzyżeniu bydła należy posypać grzbiet oraz szyję za uszami i wogóle wszystkie zawiszone miejsca. Skoro po trzech dniach wszy nie wyginą, jeszcze powtarza się posypywanie. Po 8 do 10 dniach trzeba bydło oczyścić gruntownie z prochu a wszy już nie będzie z pewnością.

*Kartel fabryk cementu*

podwyższył cenę cementu z 460 K. za 100 kg. na 480 K. Nowe ceny obowiązują od 1. stycznia 1907 r.

**Kupujcie ziemię.**

**Pilnujcie czystości swojej hipoteki.**

## **Bank parcelacyjny we Lwowie**

ulica Brajerowska 11 A.

**kupił na parcelację dobra**

# **Wielopole skrzyńskie i Rzegocin**

w powiecie ropczyckim, stacya kolei: Wiśnłowa, między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafialny murowany, szkoła polska, poczta, gościniec, jarmarki w miejscu.

Gleba bardzo urodzajna, lekkie glinki bardzo plenne o podglebiu przepuszczalnym, ze spadami. Łąki znakomite słodkie-trzykośne. Las materiałowy i opałowy, a także wyreby tuż przy polu do nabycia. — Obszar 980 morgów roli, łąk i lasu. Cena od 300 złr. w. a. za morg pola, (jak się rozumie wyreby znacznie taniej). — Na miejscu udziela informacji agent Banku parcelacyjnego p. Blicharz. — Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce Delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieniądze od parcelantów.

**Dyrekcja Banku parcelacyjnego.**

**Zyski Banku parc. są własnością członków.**

**Do rady nadzorczej Banku p. r. c. należą ludowcy, dlatego przeciwnicy ludowców uderzają na Bank.**

# BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

## KIELANOWICE

w powiecie sądowym tuhowskim.

Sąd, szkoła, kościół parafialny, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacya kolejowa, jarmarki co tygodnia w sławnym z odpustów **Tuchowie**, oddalonym zaledwo o jeden kilometr (a więc w bezpośredniem sąsiedztwie Kielanowic). Młyn w miejscu w Kielanowicach.

Grunta doskonałej jakości, częścią lekko przypiaszczyste nader plenne glinki o dobrem nachyleniu do słońca, a częścią niezawodne równie nad rzeką **Biata**.

Drzewo budowlane i opał łatwo i tanio do dostania na miejscu w Kielanowicach i sąsiednim **Burzyniu**.

Obszar 370 morgów: ról, łąk i lasu.

Ceny przystępne. Liczne i bardzo dobre budynki dworskie na sprzedaż.

Budynki dworskie tak rozłożone, że doskonale pozostać mogą na miejscu do sprzedania wraz z gruntem dla kilku większych gospodarstw.

Wyjaśnięć na miejscu udziela rządca p. **Antoni Piasecki**.

Co tygodnia w środy przebywa w Kielanowicach Delegat Banku parcelacyjnego p. **Kajetan Baliński**, który sprzedaje grunta i odbiera pieniądze. P. Baliński mieszka w **Zakliczynie**, gdzie można zastać w poniedziałki.

4-1

Banku parcelacyjnego.

**Gdzie są pieniądze chłopskie, tam powinni rządzić chlopi.**

# BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

## GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacya kolei we **Frysztaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materyał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia.

Wieś przy trakcie głównym — **Frysztak** — **Pilzno**.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej **Wny Jan Harnek**.

4-4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

**Gadki o wielkich zyskach Banku parc. są przesadzone.**

**Kupno w Banku parcelacyjnym jest pewne.**

**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE**

kupił na parcelację

**DOBRA**

**PODLESZANY i TARNOWIEC**

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mleccem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta, telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają.

Łąki również do nabycia.

Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne.

Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

1-6

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego.*

Bank parcelacyjny sprzedaje najtaniej.

Bank parcelacyjny ma ziemię na sprzedaż w różnych stronach kraju.

**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE**

ulica Brajerowska 11 a

kupił na parcelację dobra

**POGÓRSKĄ WOLĘ**

w powiecie tarnowskim, 7 kilometrów od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rzędzińska 4 klm.

Grunta piaszczyste — żytnie i kartoflane, bardzo plenne. Łąki doskonałe dwu- i trzykośne, nawadniane. Położenie gruntów o lekkim nachyleniu.

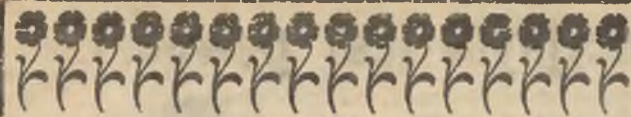
Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela parcelantom na miejscu zarządca Banku p. Abezyński, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od kupców delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogórskiej Woli przybywa.

1-6

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego.*

**Kupno w Banku parcelacyjnym jest wieczyste.**



ZAŁOŻONY W ROKU  
1899 PRZY UDZIALE

**BANKU KRAJOWEGO**

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11 A. w własnym gmachu,

**parceluje majątności ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny,  
::: jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych :::**

oooooooooooo

**BANK PARCELACYJNY** jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje **pełną gwarancję**, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w zupełności i ściśle dotrzymane.

**BANK PARCELACYJNY** sprzedaje grunta wyłącznie tylko na wieczystą własność i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność.

**BANK PARCELACYJNY** przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tablni dworskiej do rustykalnej w Sądzie powiatowym, uwalnia od obciążenia dworskiego i przenosi do związku gminnego.

**RĘKOJMIA BANKU PARCELACYJNEGO** opiera się na kapitałach własnych, na ograniczonej poręce wszystkich jego członków, na funduszach rezerwowych, na odpowiedzialności Rady Nadzorczej i Dyrekcji.

**PIENIĄDZE SKŁADANE NA PROCENT (5%) W BANKU PARCELACYJNYM, MAJĄ Z POWYŻSZEGO WZGLĘDU NAJLEPSZE ZABEZPIECZENIE.**

**WYCHODZCY POLSCY ZAROBKUJĄCY W AMERYCE** i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w **BANKU PARCELACYJNYM WE LWOWIE** (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

**TAK SAMO i INNI WŁOŚCIANIE W KRAJU NAJKORZYSTNIEJ i NAJBEZPIECZNIEJ MOGĄ UMIEŚCIĆ SWOJE PIENIĄDZE W BANKU PARCELACYJNYM WE LWOWIE. — PIENIĄDZE MOŻNA POSŁAĆ i OTRZYMAĆ NAPOWRÓT POCZTĄ.**

## Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

**I. RADA NADZORCZA:** Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł, Jan Harnek, radca powiatowy, Kazimierz Jampelski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł, Dr Jan Pawlikowski, właściciel dóbr, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł, Dr Ungar Wiktor, adwokat. — **II. DYREKCJA:** Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

**Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:**

**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE** BRAJEROWSKA, L. 11 A

**TYLKO** te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w dziale ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu“ i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.

